



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

OK II LÓDŹ ŚRODA 6 LISTOPADA 1946 ROKU Nr 307 (498)

Fakty oskarżają

Proces morderców ś. p. Bolesława Ścibiorka rzuca snop światła na „działalność” pewnych środowisk politycznych w ten czy inny sposób związanych z osobą p. Mikołajczyka.

Przypomnijmy pewne fakty.

Ś. p. poseł Ścibiorek, działacz ludowy dużej miary i cieszący się szacunkiem i uznaniem WSZYSTKICH demokratycznych kierunków w Polsce po przyjeździe p. Mikołajczyka do kraju, podobnie jak i wielu innych działaczy ludowych daje się zwieść frazesom byłego premiera emigracyjnego i przystępuje do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wybitna indywidualność ś. p. Ścibiorka zmusza p. Mikołajczyka do powierzenia mu kierowniczego stanowiska — sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL.

Na tym wysokim stanowisku w rozkwicie sił ś. p. Bolesława Ścibiorka dosięga we własnym mieszkaniu kula mordercy.

Tragiczna śmierć ś. p. Bolesława Ścibiorka wywołuje wstrząsające wrażenie we wszystkich demokratycznych środowiskach polskich, w całym społeczeństwie.

Dla środowiska demokratycznego, dla naszej Partii, Polskiej Partii Robotniczej, która co dzień ponosiła i nadal ponosi ciężkie krwawe straty z rąk zbirów faszystowskich, dla pozostałych stronnictw demokratycznych było już wówczas rzeczą jasną, że ś. p. Bolesław Ścibiorek jest ofiarą prowokacji reakcyjnej. Było to jednak tylko przypuszczenie, ponieważ sprawy mordu pozostały chwilowo niewykryte. Przypuszczenie — jak się okazało później — słuszne.

Jak reagował jednak na mord dokonany na osobie ś. p. Bolesława Ścibiorka p. Mikołajczyk i jego obóz?

Pamiętamy dobrze przemówienia przywódców PSL nad mogiłą ś. p. Ścibiorka oraz artykuły „Gazety Ludowej”, pełne insynuacji i niedomówionych oskarżeń pod adresem obozu demokratycznego, pod adresem Rządu i nawet Władz Bezpieczeństwa, którym dość przejrzyście zarzucano inspirowanie morderstwa. Pamiętamy interpełacje w tej sprawie, złożoną przez klub poselski PSL, utrzymaną w tym samym duchu. Pamiętamy oświadczenie protektora p. Mikołajczyka — mister Bevína w angielskiej Izbie Gmin, które było powtórzeniem fałszywych i bezpodstawnych oskarżeń i inwektyw PSL pod adresem Rządu Jedności Narodowej i Polski Ludowej.

A przecież p. Mikołajczyk i jego Izba wiedzieli, że obozowi demokratycznemu obca jest metoda skrytobójstwa politycznych, że nigdy nie miał on i nie ma z nimi nic wspólnego.

Czy zresztą ktokolwiek spośród obozu demokratycznego miał powód nie tylko że nastawiania na życie ś. p. B. Ścibiorka, ale zwyłe choćby uczucia wrogości? Niewątpliwie nie. Ś. p. Bolesław Ścibiorek był starym działaczem wciowym, szczerym demokratą — mógł być, wpaść w sidła demagogii p. Mikołajczyka i trafić do PSL, ale nigdy nie przyjmował u siebie przywódców podziemia faszystowskiego, nie wiazał się z tym podziemiem, z dywersją obcą, jak to robili i robią niektórzy inni przywódcy PSL z p. Mikołajczykiem na czele.

Wszyscy w obozie demokracji wiedzieli — kurza ślepotą, na którą zachorowali ob. Ścibiorek i niektórzy inni demokratyczni działacze ludowi pa-

punkcie p. Mikołajczyka — wcześniej czy później ustąpi w codziennych starciach z jego zbrodniczą w swej awanturności polityką i niemniej występna taktyka wiazania się z bandycko-faszystowskim podziemiem i obcymi — otwarcie mówiąc — wrogimi — interesom Polski — siłami zagranicznych potencji.

Nie miał więc i nie mógł mieć obóz demokracji żadnego interesu w śmierci ś. p. B. Ścibiorka.

Odwrótnie. Obóz demokracji miał wszelkie podstawy, aby upatrywać w osobie ś. p. B. Ścibiorka osobistość zdolną przeciwstawić się wewnątrz PSL usiłowaniom p. Mikołajczyka poprowadzenia tej organizacji na manowce sojuszu z najciemniejszymi siłami reakcji krajowej i międzynarodowej.

Oddanie ś. p. B. Ścibiorka sprawie demokracji było natomiast dostatecznym

powodem, dla którego był on niewygodny dla p. Mikołajczyka, dla faszystowskiego podziemia i dla ich obcych, bogatych w funty i dolary, protektorów.

Wówczas — po morderstwie — mogliśmy tylko drogą logicznego rozumowania doszukiwać się środowiska, w którym legła się zbrodnia. Dziś — wiemy.

Dziś zeznania oskarżonych i świadków w procesie morderców ś. p. B. Ścibiorka ustaliły niezbicie

KTO, W CZYM INTERESIE I NA CZYJE ZLECENIE SKIEROWAŁ MORDERCZA KULĘ W PIERŚ Ś. p. ŚCIBIORKA. ZAMORDOWAŁA Ś. p. B. ŚCIBIORKA GRUPA DYWERSANTÓW I BANDYTÓW FASZYSTOWSKICH Z WIN-u. ZAMORDOWAŁA, ABY USUNĄĆ Z DROGI P. MIKOŁAJCZYKOWI PO-

STAC, KTORA MOGŁA STANAĆ NA PRZESZKODZIE JEGO PLANOM PRZEKSZTAŁCENIA PSL W POLSKIE STRONNICTWO LĘSNE. ZAMORDOWAŁA NA ZLECENIE AGENTÓW OBCEGO WYWIADU.

TAKIE SĄ FAKTY. ZBIÓ TYCH FAKTÓW P. MIKOŁAJCZYK I JEGO PRZYJACIELE PROTEKTORZY NIE SĄ W STANIE PROCES ODBYWA SIĘ PUBLICZNIE.

SPOŁECZENSTWO POLSKIE WYCIĄGNIŁ Z TYCH FAKTÓW WŁAŚCIWE WNIOSKI.

MOŻNA NIE WATPIĆ, ZE WYCIĄGNĄ Z TEGO WNIOSKI I CI WSZYSCY UCZCIWI DZIAŁACZE LUDOWI KTÓRZY DOTAD JESZCZE NIE WIERZYLI DO JAKIEGO BAGNA PROWADZI ICH P. MIKOŁAJCZYK. EDWARD UZDANSKI.

Dруги dzień procesu

sprawców ohydneho mordu na ś. p. pośle Bolesławie Ścibiorku

WARSZAWA (PAP). Na wstępie drugiego dnia rozpraw sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Czaplarskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca przy należność do grupy dywersyjno-sabotażowej oraz udział w dokonaniu zabójstwa na małżonkach Chrzaszczach. Jak wynika z wyjaśnień Czaplarskiego, we wrześniu 1945 r. został on wciągnięty do organizacji przez Barana, który tłumaczył mu, iż AK nadal egzystuje i proponował wstąpienie do grupy sabotażowo-dywersyjnej. Dalej oskarżony podaje okoliczności zabójstwa małż.

Chrzaszcz. Była to niedziela, Baran spotkał go na ulicy i kazał mu przyjść do siebie o godzinie 4-ej nie podając celu. Do mieszkania Barana przybyli również Pank, Szymczak i Płoński. Wszyscy siedli na rowery i pojechali do Chrzaszczów. Rzekomo o celu wyprawy oskarżony dowiedział się dopiero w tym momencie. W domu Chrzaszczów odbyła się rewizja, przy czym Baran zabrał kożuch, buty, pateron i zaniósł to wszystko na wóz, również należący do Chrzaszczów. Gdy wrócił oświadczył Chrzaszczom: „Giniecie za to, żeście zdradzili AK”.

Chrzaszczu zastrzelił Baran, a do żony jego strzelał Szymczak. Przed samym zabójstwem odbyło się jeszcze przesłuchanie, w czasie którego wypytywano Chrzaszczu: gdzie posiada broń, przy czym Płoński jakimś przedmiotem uderzył Chrzaszczu w głowę.

Nieletnie dzieci Chrzaszczów tuż przed zabójstwem wyprowadzono do innego pokoju.

Oskarżony Szymczak, 18 letni chłopiec, do organizacji wstąpił w marcu 1945 r. zwerbowany przez Płońskiego, który mu powiedział, iż „należy zebrać trochę broni i czekać”. Uczestniczył w jednym z zebrań grupy, gdzie przemawiał Kucikiewicz. Na tym właśnie zebra-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wyniki wyborów w USA

ogłoszone zostaną dziś wieczorem

LONDYN (obsł. wł.) Wczoraj odbywały się wybory powszechne do Kongresu amerykańskiego, do których miało orzystać 40 milionów wyborców. Na mocy wyborów zostanie ustalony skład Izby Reprezentantów liczącej 435 członków. Ponadto ma nastąpić wybór jednej trzeciej Senatu w liczbie 36 senatorów. W nadchodzący poniedziałek odbędą się wybory nowych gubernatorów w 20 stanach Ameryki Północnej.

LONDYN (obsł. wł.) W związku z odbywającymi się wyborami w Stanach Zjednoczonych komentator radia londyńskiego pisze, iż należy się liczyć raczej ze zwycięstwem partii republikańskiej, która od 14 lat nie brała udziału w rządzie.

O ile w Izbie Reprezentantów zasiądzie większość republikańska, to prez. Truman będzie miał ciężkie dwa ostatnie lata swych rządów. Wszyscy przewodniczący byliby republikanami i należy się liczyć z faktem, iż powstaną „niekończące się kłótnie”.

Wyniki wyborów powszechnych będą ogłoszone w środę wieczór.

Jubileuszowy 500-ny numer „Głosu Robotniczego”

ukaze się w piątek, dnia 8-go listopada r.b. w znacznie zwiększonej objętości.

Ogłoszenia do tegoż numeru przyjmuje administracja „Głosu Robotniczego” do dnia 7-go listopada do godziny 12 w poł.



William L. Clayton, były amerykański król bawełny — jeden z najbogatszych ludzi w USA — obecnie sekretarz stanu w rządzie Trumana, główny przeciwnik b. ministra Wallace'a i prawa ręką Bynesa

Już radzą w sprawie Niemiec

Byrnes i Bevin wykazują nadzwyczajny pośpiech, gdy chodzi o Rzeszę

sprawa Hiszpanii może zato... poczekać

LONDYN (Obsl. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, iż ministrowie Bevin i Byrnes rozpoczęli wczoraj serię nieoficjalnych rozmów, dotyczących spraw niemieckich.

LONDYN (Obsl. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, iż Rada Bezpieczeństwa powzięła jednomyślną uchwałę zdającą z porządku obrad sprawy hiszpańskiej na wniosek delegata Polski — prof. Oskara Lange. W ten sposób Zgromadzenie Ogólne będzie mogło przystąpić do debaty generalnej w sprawie stosunku Narodów Zjednoczonych do reżimu gen. Franco i uchwalić odpowiednio zalecenia dla Rady Bezpieczeństwa i ogółu członków ONZ.

LONDYN (Obsl. wł.). Na posiedzeniu Komisji powierniczej ONZ przedstawiciel Wielkiej Brytanii Ivor Thomas wypowiedział się za jak najszybszym utworzeniem Rady Powierniczej, która mogłaby przystąpić do rozstrzygnięcia losu terenów kolonialnych i mandatowych.

LONDYN (Obsl. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, iż wczoraj wieczorem na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych była dyskusja o sprawie traktatu pokojowego z Włochami. W kołach politycznych była oczekiwana różnica zdań między ministrem Molotowem, który miał bronić jugosłowiańskie-

go punktu widzenia w sprawie Triestu, a ministrami Byrnesem i Bevinem, którzy wypowiedzieli się za utrzymaniem rozwiązania, uzgodnionego przez Konferencję Paryską. Róż-

nica zdań miała dotyczyć również zagadnienia odszkodowań włoskich dla Jugosławii, które w myśl żądań Molotowa mają być dwa razy większe, niż dla Grecji.

Pandit Nehru grozi bombami

Rozruchy w Indiach trwają bez przerwy

LONDYN (Obsl. wł.). Z New-Delhi donoszą, iż Muzułmanie obchodzili wczoraj święto Bakrid. Już w godzinach porannych zanotowano wiele starć między Muzułmanami a Hindusami. W mieście Bihar trwają w dalszym ciągu zamieszki, wobec czego udaje-

się tam specjalna misja muzułmańska. Premier tymczasowego rządu hinduskiego — Pandit Nehru wystosował ostre ostrzeżenie do ludności, zapowiadając ewentualne użycie bomb i broni palnej przeciwko inicjatorom rozruchów.

Proces morderców śp. Scibiorka

Oskarżeni przyznają się do popełnionych zbrodni

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nium „Orsza” mianował Płońskiego swoim zastępcą. Wobec sprzeczności zeznań, sąd odczytuje fragmenty z pierwiastkowego dochodzenia, wynika z nich, iż „Orsza” na wymienionym zebraniu przedstawiał obraz przyszłej Polski. Miało to być państwo narodowe, bez Żydów i komunistów, przy czym pierwszych należało wysiedlić, zaś drugich skoszarować w obozach koncentracyjnych, używając do prac przymusowych. Ustrój państwa miał odpowiadać ustrojowi z przed 1939 r. To samo tyczyło się i granic Polski, gdyż według słów „Orszy” Stany Zjednoczone i Anglia nie dadzą Polsce jej obecnych granic zachodnich.

Dla „premiera” Mikołajczyka

Oskarżony Szymczak potwierdza, iż w ten właśnie sposób zrozumiał przeniesienie Kucikiewicza. Oskarżonemu mówiono ponadto w organizacji, że działanie demokratyczne i Rząd Jedności Narodowej — to zdrady Polski. Nie umie wskazać powiedzieć kto jest premierem tego rządu i ze słyszenia sądził, że Mikołajczyk.

Placząc się w dalszym sprecyzowaniu swych przekonań politycznych zaslania się w końcu brakiem orientacji w polityce.

Następnie oskarżony opisuje przebieg zabójstwa małżonków Chrzaszcz.

Po rewizji Baran dał mu rozkaz strzelania do Chrzaszczowej, sam biorąc na siebie Chrzaszcz. Mimo, że się wzdra-

gał przed zabiciem, musiał spełnić rozkaz w obawie, o własne życie i strzelił przy-
mykając oczy.

Zapłała za zbrodnie

Po akcji Baran podarował mu wóz i konia Chrzaszczów. Szymczak sprzedał później ten wóz za 20.000 zł.

Po krótkiej przerwie zeznaje oskarżony Rosiński. Pełnił on, jak zeznaje, funkcję magazyniera od początku wyzwolenia Polski, aż do chwili aresztowania tj. do 16 sierpnia podlegając rozkazom „Orszy”. Magazyny mieściły się w Przybyszewcach, Modle i Mikulinach. Były w nich pistolety, automaty i granaty. Broń wydawał wyłącznie na rozkaz Kucikiewicza ustny lub pisemny, zazwyczaj przed samą akcją.

Między innymi została wydana broń przed akcją, kiedy zginął Baran.

Mordercy milicjantów

Sama akcja wyglądała w ten sposób: niejaki Bak Józef zawiadomił oskarżonego, że zginął milicjant, zastępca komendanta posterunku Głuchow i że Baran jest postrzelony. Zawiadomił on również Juhasa, drugiego członka grupy. Wszyscy razem poszli, by zabrać ранnego względnie zwłoki. Na miejscu rozbroili drugiego milicjanta i zabrali Barana, który jeszcze dawał znaki życia.

Pod Jeżowem zwrócono milicjantowi broń, zostawiono go i Barana na wozie, zabranym na posterunku i dano roz-

Proces Kesselringa

NORYMBERGA (PAP) Agencja Dana donosi, że b. dowódca naczelny niemieckich sił zbrojnych we Włoszech, marsz. Albert Kesselring zostanie wydany przez brytyjskie władze wojskowe władzom włoskim i stanie wkrótce przed sądem wojskowym w Rzymie. Kesselring znajduje się obecnie w angielskim obozie dla niemieckich jeńców wojennych.

W kilku wierszach

Zdaniem korespondenta dyplomatycznego dziennika konserwatywnego „Yorkshire Post” rząd brytyjski postanowił, że narazie wojska brytyjskie pozostaną w Grecji.

Admiralicja francuska rozesała telegram iskrowy z wezwaniem wszystkich statków na kanale do nieprzyjmowania na pokład 4 niemieckich jeńców wojennych, którzy uciekli z Bretanii na 8-tonowym jednomasztowym żaglowcu.

Wybitne dzieło filmowe

„WIELKI PRZEŁOM”

Malo jest filmów wojennych tak bezpośrednio przemawiających do widza prawdą powi-
pioną potasu jak obraz produkcji radzieckiej „WIELKI PRZEŁOM”

Ukazuje on nowe, nieoczekiwane oblicze współczesnej wojny, pustruje nietyłe walkę mięśni i maszyn i mózgow — zwyciężają: geniusz wodza, nowe systemy batalistyczne, energia i śmiałość.

Wybitne dzieło filmowe, nagrodzone pierwszą nagrodą na Festiwalu Filmowym w Cannes zrealizowane zostało przez Laureata Nagrody Stalinowskiej — zasłużonego działacza sztuki F. Ermiera.

Bohaterami filmu są żołnierze radzieccy począwszy od dowódcy Generała Pułkownika Murawiewa — a kończąc na szeregowcu Szczepanie, Mistrzowskiego reżysera, wartkie tempo filmu, znakomity montaż i ilustracja muzyczna stawiają film „Wielki Przełom”, na najwyższym poziomie sztuki filmowej i zaliczają go do najwybitniejszych osiągnięć kinematografii radzieckiej.

Całość obfituje w dramatyczne momenty i trzyma publiczność w napięciu przez cały ciąg akcji.

Uwagę widza przykuwa sylwetka Generała Murawiewa w świetnej kreacji znakomitego aktora M. Dżarżawina. Pozostałe role w wykonaniu P. Andrijewskiego, J. Tolubiejewa, A. Abrikosowa, P. Polkowa na najwyższym poziomie gry aktorskiej.

„Wielki Przełom” przyjęty został zagranicą z entuzjazmem i recenzje, które ukazały się po premierze filmu pełne były pochwał i superlatywów.

W Łodzi premiera „Wielkiego Przełomu” odbędzie się w reprezentacyjnym kinie „Polonia”.

Jaroslav Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przeład Pawła Hulki-Lashowskiego)

Schematy te były straszliwie proste. Od bitwy pod Nördlingen z 6 września r. 1634, poprzez bitwę pod Zenta z 11 września 1697, pod Caldiero z 31 września 1805, pod Aspern z 22 kwietnia 1809, bitwę narodów pod Lipskiem w roku 1813, Santa Lucia w maju 1848, aż po bitwę pod Trutnowem 27 czerwca 1866 i zdobycie Serajewa 19 sierpnia 1878 — wszystkie schemaciki były jednakowe.

W każdym z nich Biegler narysował pewną ilość kwadracików, przy czym jedne były puste, drugie siatkowane. Po obu stronach było lewe skrzydło, centrum i prawe skrzydło. Następnie w tyle stały rezerwy i strzałki zwrócone tam i sam. Bitwa pod Nördlingen tak samo jak zdobywanie Serajewa podobna była do rozstawienia graczy footballowych na jakimkolwiek boisku, przy czym strzałki mogły bardzo dobrze oznaczać kierunek kopniętej piłki.

Taka też myśl przyszła do głowy kapitanowi Sagnerowi. Dlatego zapisał:

Panie kadecie, pan grywa w piłkę nożną?

Biegler zarumienił się jeszcze bardziej i zamrugał oczami. Przez chwilę zdawało się, że zaraz wybuchnie płaczem.

Kapitan Sagner z uśmiechem odwracał kartki zeszytu i zatrzymał się nad schematem bitwy pod Trutnowem podczas wojny austriacko-pruskiej. Kadet Biegler dopisał przy tym schemacie uwagę:

— Bitwa pod Trutnowem nie powinna być zostać stoczona, ponieważ pagórkowata okolica uniemożliwiała rozwinięcie dywizji generała Mazzucheli, zagrożonej przez potężne kolumny pruskie, znajdujące się na wyżynach otaczających lewe skrzydło naszej dywizji.

180

— A więc zdaniem pańskim — rzekł z uśmiechem kapitan Sagner, oddając Bieglerowi zeszyt — bitwa pod Trutnowem mogła być zostać stoczona jedynie w tym wypadku, gdyby Trutnow leżał śród równin. Jesteś pan Benedekiem budziejewickim. Bardzo to pięknie z pańskiej strony, kadecie Biegler, że w czasie tak krótkim swego przebywania w wojsku starał się pan przikenąć wszystkie tajniki strategii, tylko że te usiłowania pańskie wypadły tak samo jakto się zdarza chłopcom, gdy się bawią w wojsko i nadają sobie tytuły generałów. Sam pan się tak szybko awansował na oficera, aż miło patrzeć. C k; oficer Adolf Biegler! Zanim dojedziemy do Pesztu, będzie pan marszałkiem polowym. Onegdaj siedział pan u swego tatusia i wazył pan skóry krowie, a dzisiaj k. und k. Leutnant Adolf Biegler! Człowieku, przećcie panu jeszcze daleko do oficera! Kadet to nie oficer. Wisisz pan w powietrzu między podoficerami a chorążymi. Jest pan akurat takim samym oficerem jak frajter, który w knajpce każe się nazywać sierżantem sztabowym.

(D. c. n.)

Projekty ucieczki

Obawiając się rozmawiać na temat ewentualnego wyjazdu Płońskiego bezpośrednio z członkami ambasady, oskarżona naradzała się z koleżanką telefonicznie także ambasady, Urbanową. Ta ostatnia wysunęła projekt przebrania chłopców w mundurzy żołnierzy amerykańskich i wysłanie samochodem ambasady do strefy amerykańskiej. Ale i ten projekt nie doszedł do skutku, gdyż oskarżona nikogo nie znała i bała się wysuwać wobec żołnierzy podobne propozycje.

Dalej był przejściowy projekt zatrudnienia w ambasadzie w charakterze szoferów, ale sekretarka działu administracyjnego wytlomaczyła jej, że to jest nie możliwe, ponieważ każdy kto chce pracować w ambasadzie musi mieć odpowiednie dobre referencje. Na tym sprawa wogóle upadła.

Przyznają się

Na tym przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe. Przed zeznaniami świadków ma jeszcze miejsce rozpoznawanie broni wśród dowodów rzeczowych przez oskarżonych.

Oskarżeni przyznają się do posiadania broni — przedłożonej na rozprawie, poczem następują zeznania świadków.

Następnie po zeznaniach świadków Sąd odroczył rozprawę do najbliższego dnia.

Pesymiści nie mają racji

Jeden z publicystów polskich, opisując poglądy i nastroje panujące wśród Polaków, którzy przebywają jeszcze — nie wiadomo po co i dlaczego — w Niemczech, zwraca m. in. uwagę na swoisty „mystycyzm bezsilności” czy też katastrofizm, ujawniany przez niektóre koła emigrantów. Ludzie ci pełni są najczarniejszych przewidywań co do losu naszych granic zachodnich, uważają bowiem, że zarówno blok anglosaski jak ZSRR przy regulowaniu wojennych spraw międzynarodowych będą musiały się natknąć na kwestię niemiecką, ta zaś da się rozwiązać jedynie kosztem Polski. A więc — rozumują pesymiści — nasze obecne granice zachodnie są „szaleństwem politycznym”, które skończyć się ma bolesnym ocknięciem. Stracimy to co zyskałszy — i nie ma tu, rzekomo, żadnej rady, tak być musi i tak będzie.

Ta niewiara w przyszłość Odrodzonej Polski jest niewątpliwie znamieną, nie może jednak budzić zdziwienia, gdy chodzi o ludzi, oderwanych przez długie lata od kraju, którzy pozostawali i pozostają do dziś jeszcze pod propagandowym wpływem naszych zbankrutowanych „londyńczyków”.

Emigracyjnych katastrofistów, hipnotyzowanych z wiadomej strony widmem „trzeciej wojny”, trudno przekonać; że nie mają racji, że sprawa granic polsko-niemieckich nie układa się bynajmniej według podszeptanego im schematu.

Nie jesteśmy dziś bowiem sam na sam z Niemcami i zachodnimi ich protektorami. Mamy za sobą i przy sobie potężnego sprzymierzeńca — Związek Radziecki, który utrzymanie granicy polskiej na Odrze i Nisie Łużyckiej uważa za zrozumiwalny względów politycznych i wojskowych za sprawę własną. Po oświadczeniach m. in. Mołotowa i generalissimusa Stalina taki właśnie stosunek ZSRR do problemu polsko-niemieckiego nie może podlegać z niczyjej strony wątpliwości.

Chodzi jednak o to, że właśnie ten brak wątpliwości wywołuje dość często wśród zewnętrznej i wewnętrznej emigracji nowe — wątpliwości. Pomoc i poparcie ZSRR w kwestii naszych granic zachodnich wydają im się bardzo niebezpieczne. Są zdania, że za tę pomoc płacić będziemy walutą niezależności, rezygnacją z samodzielnej polityki zagranicznej, stoczeniem się do roli komparsa i satelity. Więc pesymiści nie są z pomocy radzieckiej, z przyjaźni między Polską a ZSRR, zadowoleni... Rzecz jasna, że gdybyśmy od naszego wschodniego sojusznika poparcia nie doznali, gdyby ten sojusznik pozostawił nas sam na sam z dyszącymi żądzą odwetu Niemcami, wówczas... wiemy co by się stało. Mianowicie — malkontenci, faszysty i katastrofiści oskarżyliby natychmiast Rosję Radziecką o — zdradę, niedotrzymywanie umów, zaprzędanie interesów Polski i wszystkie w ogóle, najbardziej śmiertelne, grzechy polityczne.

Słowem — i tak źle, i tak nie dobrze. Jakże tu takim dogodzić, skoro sami właściwie nie wiemy czego chcą i do czego dążą. Wyobraźmy sobie człowieka, który — znalazłszy się w jakiejś kłopotliwej sytuacji życiowej — krzywi się na okazaną mu przez przyjaciela pomoc i czeka tylko okazji, by tą pomoc ustąpiła i można było przyjaciela o brak życzliwości oskarżyć. Jak nazwalibyśmy takiego człowieka? Niezrównoważony, himeryk, wariat?... Otóż macie różnych naszych malkontentów, którzy straszą siebie i innych wizjami czarnej przyszłości.

Jeśli chcemy sprawę naszych granic zachodnich traktować trzeźwo i rozsądnie bez hurra - mocarstwowej fanfaronady i bez katastroficznych lęków, musimy brać pod uwagę fakty i tylko fakty. A więc: p. Byrnes w mowie stuttgarckiej usiłował podważyć moc uchwał poczdamskich, wytyczających granice między Polską a Niemcami; p. Bevin solidaryzował się z przemówieniem

swego amerykańskiego kolegi, a na posiedzeniu Izby Gmin wyraźnie stwierdził, że W. Brytania zgodziła się na te granice z „ociąganiem się” i pod naciskiem Z.S.R.R.; rząd radziecki, zgodnie z brzmieniem uchwał poczdamskich, podtrzymał przez usta Mołotowa i Stalina stanowisko Polski, stwierdzając, że granice nasze na Odrze i Nisie Łużyckiej są ostateczne i nienaruszalne.

Wszystkie te fakty prowadzą do wniosku, że jedynym i pewnym sojusznikiem Polski w sprawie granic zachodnich (pomijamy tu inne sprawy) jest Związek Radziecki, nie możemy natomiast w tym względzie liczyć na poparcie mocarstw, reprezentowanych przez pp. Byrnesa i Bevina.

Nie zamierzamy wcale twierdzić, że ta polityka Związku Radzieckiego opiera się jedynie na czynnikach uczuciowych, że jest wyrazem tylko gorących sympatii dla dzielnych Polaków i boha-

terskiej Polski.

Rosja Radziecka nie nazywa Polski „natchnieniem świata”, ale okazywała nam i okazuje do dziś dnia realną pomoc nie tylko co do spraw granicznych. A jeśli co do tych ostatnich tak kategorycznie zaznacza swoje stanowisko, to znów nie dla naszych pięknych oczu i nie tylko z sentymentu, lecz na podstawie i w wyniku trzeźwych wyrachowań, które każą uznać, że Odra i Nisa są granicami całej Słowiańszczyzny, że daleko na zachód wysunięte granice Polski są zarówno dla nas, jak i dla wszystkich naszych słowiańskich sąsiadów najlepszą barierą przeciwko germańskiej agresji.

Działając w interesie Polski, Związek Radziecki działa jednocześnie w najbardziej żywotnym interesie własnym. Na tym właśnie opiera się realny sens sojuszu polsko-rosyjskiego, który nie jest i nie będzie nigdy „sojuszem egzotycz-

nym”. Jedynie istotna wspólność interesów nadaje wartość i życie umowom międzypaństwowym. Gdy tej wspólności nie ma, niczym są najpiękniejsze deklaracje, a sojusze i traktaty stają się plodem martwo urodzonym.

Wszystko wyżej napisane powinni wziąć pod uwagę nasi pesymiści w kraju i za granicą, uwzględniając przy tym, że nasze tezy i wnioski są jedynie krótkim sformułowaniem niezaprzeczalnych prawd rzeczywistości. A jeśli na chłodno i z dobrą wolą wezmą te prawdy pod rozwagę, muszą się wyzbyć lęku przyszłości, muszą znaleźć właściwą miarę spraw teraźniejszych, aby poprzez ich proporcje spokojnym wzrokiem ogarnąć perspektywy naszych dalszych losów. Nie ma miejsca na pesymizm, jest za to wiele miejsca na twórczą, celową pracę, która wszelkiemu pesymizmowi rację bytu odbiera.

Bolesław Dudziński

Interpelacje naszych Czytelników

Więcej uwagi dla potrzeb ludzi pracy

Pożyteczna rola, jaką spełnia PSS na różnych odcinkach życia gospodarczego naszego miasta nie może być przez nas niedoceniona. Nie mniej jednak skonstatować musimy, że w działaniu tej placówki istnieje cały szereg niedociągnięć.

Zdawało by się, że spółdzielczość konsumencka a jest nią bezsprzecznie Powszechna na Spółdzielnia Spożywców, nastawiona być powinna na uprzyślednienie ludziom pracy, których zarobki są dość ograniczone możliwości nabywania wszelkich artykułów a specjalnie artykułów tekstylnych po cenach niskich. W tym celu został stworzony w centrum miasta duży Dom Towarowy. W tymże celu powstać miały na mieście i inne punkty sprzedaży materiałów włókienniczych, jak to do wiadomości szerokiej rzeszy publiczności podało PSS w szeregu zamieszczonych w prasie anonsów.

Tymczasem jakże wygląda praktyka?

Dom Towarowy w dalszym ciągu jest miejscem zaopatrywania się plejady przekupniów. Zwykły pracujący śmiertelnik nie ma czasu na to, by wystawać w długiej kolejce, tłoczyć się godzinami w gorączkowej atmosferze, ścisisku i

wzajemnych wymyślań.

Na to by skutecznie jakikolwiek sprawunek w tym sklepie należało by obecnie poświęcić parę godzin czasu, którymi niestety nikt z pracujących w dostatecznej mierze nie rozporządza. Czas najwyższy, by władze PSS wprowadziły jakiś sposób selekcji wśród kupujących eliminując z pośród nich element pasożytniczy do jakiego bezsprzecznie obecnie należy w 90 procentach klienta domu towarowego, składająca się z ludzi stroniących od uczciwej pracy i ciągnących zyski z pokątnego handlu tymi towarami na rynkach.

Zadaniem placówek PSS przeznaczonych dla handlu detalicznego nie może być troska o nasycenie chłonnego jeszcze rynku materiałów włókienniczych. Do tych celów przeznaczone są agendy hurtu poszczególnych powołanych do tego instytucji.

O tym, że w cieszącym się skądinąd zaufaniem odbiorców PSS, organizacja pracy i zaopatrzenie szwankuje, mogłam się niestety przekonać.

Parę dni temu poinformowano publiczność,

gdzie i w jakich sklepach można się zaopatrzyć w tekstyla. Dobre chęci i anonse uprzedziły sprawność działania, gdyż w jednym z wymienionych sklepów nawet jego pracownicy dowiedzieli się o tej nowej akcji jedynie ze znanego wszystkim ogłoszenia.

W sklepie nie dość, że nie było towaru, ale personel sklepowy nie potrafił poinformować, czy i kiedy towary nadejdą. Ten fakt może być ilustracją tezy, że ostatnio w PSS-ie zbyt mało przykładą się wagi do interesu konsumenta i zbyt mało myślą się o człowieku pracy — odbiorcy. Wiemy wszyscy o tym, że obecnie PSS jest jedną z największych w Polsce spółdzielni konsumenckich. Nie zawadziło by, gdyby poprzez miliardowe sumy swych obrotów dostrzegła i swego odbiorcę — człowieka pracy

J. G.

Stała czytelniczka „Głosu Robotniczego”

Włókniarze czekają

na swój budynek związkowy

Dom przy ul. Wysokiej Nr. 52 wybudowany został w roku 1934 przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy z funduszu składek członkowskich.

Po odzyskaniu Niepodległości budynek za jęły został przez III Kom. M.O. Pomimo wielu krótkich rozmów przeprowadzonych przez przedstawicieli Związku z komendą M.O. w sprawie uzyskania zwrotu budynku i pomimo decyzji Prezydenta miasta Łodzi ob. Mijała, Związek Zawodowy Włókniarzy pozbawiony jest w dalszym ciągu możliwości korzystania ze swej związkowej, spociecznej własności.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy w Polsce ma swą siedzibę łącznie z oddziałem łódzkim w kilku zaledwie małych pokojkach w domu OKZZ przy ul. Strzeleckiej 2. W jednym na przykład pokoju na 5 piętrze znalazło pomieszczenie 5 wydziałów. Jak stan powyższy odbija się na wynikach pracy można sobie łatwo wyobrazić. Tymczasem na skutek redukcji ilości komisariatów z 25 na 15 na terenie miasta, sprawa przesilenia III Kom. mogła już być pozytywnie załatwiona.

Apelujemy do odpowiednich czynników w sprawie jak najszybszej realizacji słusznych postulatów Związku Zawodowego Włókniarzy.

Dom przy ul. Wysokiej musi być w jak najszybszym czasie oddany do dyspozycji Związku Zawodowego Włókniarzy, reprezentującego żywotne interesy mas pracujących w Polsce i Łodzi. Eug. Stawiński, Kukulski

Porady prawne

Obywatelka Janina S. Sam fakt zaginięcia małżonka nie rozwiązuje małżeństwa; małżonka osoby zaginionej nie może wstąpić w ponowny związek małżeński przed uznaniem jej za zmarłą. Zaginionym jest ten, o którym nie mają żadnej wiadomości i nie wiedzą, czy żyje, wszyscy ci, którzy uprzednio utrzymywali z nim stosunki i powinni o nim mieć wiadomość.

Sądowe uznanie za zmarłego również nie rozwiązuje małżeństwa, uprawnia ono jednak małżonka osoby zaginionej do wstąpienia w nowy związek małżeński. Z zawarciem dopiero nowego małżeństwa rozwiązuje się pierwsze małżeństwo.

Gdzie znów zniknęła soda

Towarzyszu Redaktorze! Może pozwoliłoby wydrukować w swym piśmie kilka następujących uwag:

Od czasu do czasu na naszym rynku konsumpcyjnym poczyna się dziać „cuda”. Nagle ni ślad ni zowąd, jakiś produkt znika, przepada bez śladu. Dostać go można tylko za grube pieniądze.

Tak było podczas ubiegłego lata z cukrem, który znalazł się dopiero wtedy, gdy zamknięto za kratkami kilku „prywatnych inicjatorów” tego „słodkiego” pasku.

Ta sama historia powtórzyła się jesienią z solą, tak konieczną w tej porze do robienia zimowych zapasów. Soli nie można było dostać na lekarstwo! Sklepikarze wzruszali ramionami — wiadomo, Sowietci sobie zabiera

ją wszystką sól, a nam nie zostawiają ani kruszynki”.

I dopiero gdy Komisja Specjalna do walki z nadużyciami wkroczyła na arenę, przeprowadziła rewizję, powsadzała spekulantów — okazało się, że sól jest, że można otrzymać nawet worek stu kilowy.

Obecnie powtarza się ta sama historia z sodą!

Gdzie wejdiesz do sklepu słyszysz jedną odpowiedź: Sodę nie ma!

Może by tak Komisja Specjalna poszukała trochę tej sody, a znalazła się na pewno!

Gdy znów paczka spekulantów powędruje za kratki — sodę będzie można kupić.

Janina Różycka

Domagamy się sprawiedliwej decyzji

Do wybuchu wojny w domu Nr. 10 przy ul. Grabowej, zajmował lokal Nr. 29, robotnik fabryki L. Geyer. W tymże domu w lokalu Nr. 21 mieszkali małżonkowie Lipniccy. Po wkroczeniu Niemców do Łodzi, Lipniccy wystraszyli się o Volkslistę i jako rasa uprzywilejowana wyrzucili Radoszewskiego z jego mieszkania do małego pokoiku — sami zajmując lokal Radoszewskiego.

Po wypędzeniu okupanta, Lipniccy pozostali nadal w mieszkaniu zabranym Radoszewskiemu, natomiast Lipniccy z obawy o własną skórę przeprowadzili się na ul. Radomską Nr. 6, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego (pozorna separacja). Jak stwierdziliśmy to oboje znowu małżonkowie (Lipniccy) nigdzie nie pracują, a prowadzą wspólnie czarny handelek na Wodnym Rynku.

W ostatnich dniach października Rada Zakładowa naszej firmy, po wypełnieniu wszelkich formalności zwróciła się do Oddziału Kwaterunkowego Śródmieście z wnioskiem

o przeniesienie Radoszewskiego spowrotem do poprzednio zajmowanego przez niego mieszkania, Lipniccy natomiast do mieszkania na które poprzednio zajmowała, a w którym obecnie mieszka Radoszewski. I co się okazało:

Oddział Kwaterunkowy kategorycznie odmówił zamłany mieszkanla motywując swoją odmowę, niby to orzeczeniem sądownym.

Na skutek powyższego zwracamy się za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” do odpowiednich czynników państwowych, ażeby za jęły się zbadaniem kto i kiedy rehabilitował Lipnickich i jaki Sąd wydał nakaz pozostawienia Lipnickiej w mieszkaniu Radoszewskiego.

Dodać musimy, że Radoszewski jest pracownikiem naszych Zakładów, żona zaś Radoszewskiego pracuje w fabryce Nr. 1 (dawnej Scheibler i Grohman).

Rada Zakładowa Państw. Zakładów Baweł. Nr 3 w Łodzi

Aleksandra Zelwerowicza

ZŁOTE GODY ZA SCENĄ

Aleksander Zelwerowicz.

Któż na dźwięk tego imienia nie uśmiecha się, nie przypomni tej czy owej wspomnianej roli, doskonale opracowanego epizodu, kreacji, na zawsze pozostającej w pamięci, jako wyraz wielkiego kunsztu aktorskiego.



Zelwerowicz w 1901 r. w teatrze krakowskim

Życie i praca Zelwerowicza związały się z Łodzią. Tu stawia pierwsze kroki na scenie, tu dwukrotnie jako dyrektor stworzył dobry teatr, tu wreszcie obchodził półwiecze chlubnej, szczytnej pracy. I może jeszcze ściślej związały się przed laty z robotniczym miastem, gdyby nie katastrofalne pożary teatrów, kładące kres jego artystycznym ambicjom i uniemożliwiające prace.

Dzisiejszego jublata od dziecka nęcił, ciągnął i kusił teatr. Nie pochodził z wielkiej rodziny aktorskiej Trapszów, Rapackich, Leszczyńskich, potomkowie których dziedziczyli talent i zawód. Ojciec artysty — lekarz o innej karierze myślał dla ukochanego jedynaka, Zelwerowicz kończy gimnazjum filologiczne w Warszawie, potem uczęszcza do wyższej szkoły handlowej Kronenberga w Warszawie, równocześnie bez wiedzy rodziców, zapisując się do szkoły dramatycznej Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego.

W tym okresie rok rocznie zjeżdżał w lecie do Warszawy dyrektor teatrów łódzkich Michał Wołowski ze swoją trupą, grywając w cyrku. Zelwerowicz, jako uczeń angażuje się i występuje z młodzieńką, stawiającą pierwsze kroki, wielką koleżanką Marią Przybyłko-Potocką, „Skandal” prędko jednak dochodzi do rodzinnego Lublina. Izy matki i perswazje sprawiają swoje. Z żalem rzuca trupę Wołowskiego i jedzie do Genewy na wydział nauk społecznych skąd po dwóch latach wraca z potentem licencjata i spotyka... Wołowskiego.

Spotkanie to zadecydowało o losie Zelwerowicza. Na szczęście dla siebie i dla sztuki polskiej nie został dyrektorem banku, czy wyższym urzędnikiem administracji. Angażuje się do Wołowskiego i na scenie łódzkiej rozpoczyna wspaniałą swoją drogę. W r. 1898 po raz pierwszy wystąpił w dramacie Sudermana „Woźnica Henschel” w roli parobka. Była to pierwsza prawdziwa rola Zelwerowicza, pokazującego od razu łwie pazury talentu.

Po dwóch latach widzimy Go na scenie krakowskiej w dyrekcji Józefa Kotarbińskiego. Teatr krakowski w tych latach był najlepszą sceną w Polsce, na której długo gościł poeta romantyczny, sypał się jak z rogu obfitości debiuty autorskie przyszłych tytanów naszej literatury: Wyspiański, Żuławski, Staff, Tetmajer, Kisielewski, Zapolska, pisarze skandynawscy, włoscy, francuscy — słowem imponujący przegląd literatury dramatycznej.

We współpracy w pierwszorzędnym zespole talent Zelwerowicza dojrzeła szybko i mętnieje, nabiera tych szlachetnych błysków, jakimi będzie jaśniać całe długie lata. Zdołał być na scenie krakowskiej za dyrekcją Kotarbińskiego i Ludwika Solskiego pierwszorzędne stanowisko nie zadawała jednak ambicji, Zelwerowiczowi marzy się wielki teatr, nie w środowisku przesyconym sztuką we wszystkich jej przejawach — lecz teatr dla szerokich rzesz — dla robotników.

W r. 1908 obejmuje dyrekcję teatru łódzkiego, zrywając z repertuarem lichych fars, francuskich komedii, całej tandety jaką karmiła publiczność. Zaczyna „Weselem” Wyspiańskiego, które mimo znacznych okrojów przez carską cenzurę, staje się wydarzeniem

Zelwerowicz szczerzy demokraci, nie ogranicza się do prowadzenia teatru dla wybranych. Organizuje specjalne przedstawienia popularne dla robotników.

Pożar niszczy teatr, a z nim ambitne zamierzenia i plany Zelwerowicza. Lecz nie zre-

tej scenie z niewielkimi przerwami jako czołowy aktor i reżyser szeregi lat.

Po raz trzeci w r. 1920 próbuje szczęścia w Łodzi, obejmując zdewastowaną pod względem artystycznym scenę, po roku jednak musi zrezygnować z misji podniesienia teatru i wraca do Warszawy, gdzie razem z Leonem Schillerem jest współtwórcą i kierownikiem teatru im. Bogusławskiego, teatru za przepaszczonego przez tępość magistrackiego biurokratyzmu. Następnie dwa sezony prowadzi teatry wileńskie, po czym znów pracuje w stolicy jako aktor i wykładowca w Szkole Aplikacyjnej przekształconej później w Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej.

Niemożliwością jest pisać o sztuce aktorskiej Zelwerowicza w kilkudziesięciu wierszach. Wymaga ona drobniźgowego i obszernego studium, syntetyzującego całą skalę talentu we wszystkich jego odcieniach od groteskowego komizmu do licznej galerii ról charakterystyczno-dramatycznych. W sztuce swojej Zelwerowicz wydobywa człowieczeństwo — jest realistą, nie uciekającym się do efektów patosu i znanego arsenału środków aktorskich. Kreacje przezeń stwarzane żyją pełnym życiem, z wnikliwą subtelnością artysta wydobywa najdelikatniejsze odcienie i najmocniejsze akordy duszy ludzkiej.

Zelwerowicz również jako reżyser, położył wielkie zasługi dla teatru polskiego, będąc zaciekłym przeciwnikiem szablonu i banału szukając form najczystszych, dążąc do wydobycia z utworu i aktora najindywidualniejszych wartości. W pracy nigdy nie szedł po linii taniego nowinkarstwa i reformatorstwa, przybierających częstokroć charakter karykaturalny. Doskonały znawca teatru zagranicznego, a zwłaszcza radzieckiego, transplantał na sceny polskie istotne wartości inscenizacyjne, w oryginalnym własnym opracowaniu.

Nieocenione zasługi oddał Zelwerowicz na polu wychowania kadr aktorskich, kształcając je w duchu postępu i kultury teatralnej, wyszukując i rozwijając w poszczególnych jednostkach indywidualność artystyczną.

Oddzielny rozdział w życiu jublata stanowi jego działalność społeczna. Szczerzy demokraci, niejednokrotnie dawał publiczny wyraz swoim przekonaniom stojąc w obronie wolności ducha i człowieka.

Za kilka dni Łódź złoży należyty hołd znakomitemu artyście. Hołd ten będzie zaledwie drobną podzięką, za półwiecze pełnej zapалу pracy i wielkiego kapitału talentu oddanego scenie i kulturze polskiej.

Jan Sokolicz Wrocławski



artystycznym nie tylko dla Łodzi, lecz również Warszawy. Z kolei wystawia „Nową Djanirę” Słowackiego, „Dziady” Mickiewicza, „Irydion” Krasieńskiego. Na scenie łódzkiej odbywa się prapremiera „Klątwy” Wyspiańskiego. Łódź wielkim repertuarem dystansuje Warszawę.

zrygnął ze szlachetnej placówki i po krótkiej przerwie, spowodowanej brakiem lokalu, powraca do Łodzi na nowo obejmując dyrekcję, zakończoną taką samą katastrofą w październiku 1911 roku.

Z chwilą otwarcia Teatru Polskiego w Warszawie przez Arnolda Szyfmana, pracuje na

Na ekranie

UPADEK JAPONII

Kino „Baltyk” wyświetla jeden z najlepszych obok „Berlina” radzieckich filmów dokumentalnych „Upadek Japonii”, przedstawiający nie tylko pewien odcinek ubiegłej wojny, lecz będący raczej syntetycznym skrótem początku, rozwoju i haniebnego upadku japońskiego faszystwu, jego zabobnych i imperialistycznych dążeń w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

W szereg niestychanych realistycznych scen batalistycznych, wmontowano stare dokumenty i fotografie, jak również autentyczne zdjęcia japońskie. Akcja filmu toczy się dwutorowo. Kanwą filmu są długoletnie przygotowania Japonii do zdradzieckiej napaści nie tylko na Związek Radziecki, lecz również na Chiny, Indie, Australię i cały daleki Wschód.

Ideologią imperializmu, jak powoli działająca trucizna, wszechpiano Japończykom od dziecka, rozwijając w nich okrucieństwo, fanatyzm i żądzą mordu. Pokazano w filmie system, tak bliźniaczy podobny do hitleryzmu, wychowania w duchu nienawiści młodzieży niemal od pierwszych kroków jej życia, rozbudzanie mrzonek o podboju świata i wyniki tego „wychowania” — morderstwa i gwałty dokonywane na ludności mandżurskiej, tortury, zbiorowe egzekucje i przepiękne niewinnymi ofiarami terroru więzienia.

W filmie, utrzymującym w napięciu uwagę od pierwszej chwili, przewijają się emocjonujące i świetnie reżysersko

ujęte wydarzenia nad jeziorem Chassan i na Chałchin Gole — historyczne chwile oczekiwania Japończyków na upadek Stalingradu, mający być sygnałem do zdradzieckiej napaści na Związek Radziecki.

Moment ten na szczęście dla ludzkości i całego świata nie nadszedł. Armia Czerwona uprzężyła napaść i jak druzgocąca lawina runęła na zniemawidzonego wroga masakrując go i niszcząc. Genialnie opracowany plan strategiczny pozwolił na błyskawiczne okrążenie najlepszej japońskiej armii kwantuńskiej w Mandżarii.

Pogrom ten, bo inaczej nie można nazwać uderzenia Armii Czerwonej przedstawiony jest w filmie w szeregu gigantycznych, batalistycznych scen o niestychanym wprost realizmie. Straszliwe działanie artylerii radzieckiej, burzowe walki uliczne, niestychane, trudne przeprawy przez Amur, forsowanie szczytów gór Chinganu, są dokumentami nie tylko bogactwa techniki, doskonale opracowanych planów strategicznych, lecz godnego podziwu poświęcenia i zapалу żołnierza radzieckiego, oddania przezeń wszystkich sił dla zwycięstwa.

Przeciwstawieniem bohaterstwa i poświęcenia jest rozkład japońskiego faszystwu. Haniebna próba ucieczki cesarza, zakończona dostaniem się do niewoli, poddanie się niemal całej generacji japońskiej, mają swój wyraz nie pozbawiony specyficznego humoru. „U-

padek Japonii” kończy się mocną sceną podpisania bezwzględnej kapitulacji przez Japończyków na pokładzie amerykańskiego krążownika.

Strona artystyczna filmu, zbiorowej pracy i pomysłowości 33 operatorów, stoi na poziomie bezkonkurencyjnym, świadcząc o wysokiej klasie kinematografii radzieckiej. Doskonałe, pełne grozy i nastroju zdjęcia batalistyczne, świetne operowanie kontrastami, realizm i szereg krajobrazów świadczących o subtelności, świadomym wykorzystaniu światłocieni — kawał zaliczyć „Upadek Japonii” do najlepszych filmów. W obrazie nie ma niepotrzebnych efektów, ani teatralizacji tak często nadużywanych w filmach batalistycznych. Jest autentyzm historyczny osób i faktów, sprawiający iż film będący dokumentem śledzi się z zapartym oddechem.

Nadprogram kronika filmowa i przegląd sportowy z emocjonującym wyścigiem samochodowym i radzieckimi popisami pływackimi.

Ewa Bandrowska-Turska w Szwecji

Znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska bawi na występach w Sztokholmie i innych miastach szwedzkich. Po zakończeniu tournée w Szwecji, udaje się na występy do Kopenhagi.

Na marginesie

Szczyt bezczelności

Stowarzyszenie pohitlerowskiej haki, kierowane dotychczas przez p. p. Schuhmachera i Neumanna, „socjal-demokratów” z nieprawdziwego zdarzenia, powiększyło się ostatnio o nowego udziałowca, w osobie p. Pawła Loebe, godnego następcę Scheidemannów i Muellerów z nieświetnej epoki Republiki Wejmarskiej.

Paweł Loebe, jeden z przywódców prawnicowego odłamu socjalistów niemieckich, był w swoim czasie prezydentem Reichstagu. O jakimś jego czynnym oporze narastającej fali hitleryzmu nikt nigdy nie słyszał, natomiast faktem jest, że p. Loebe, inaczej niż wielu innych, przeżył szczęśliwie lata Trzeciej Rzeszy, krzepiąc się niewątpliwie nadzieją, nowych sukcesów politycznych w zmienionej nieco koniunkturze.

Istotnie, dziś p. Loebe, pod opiekunkami skrzydłami brytyjskich władz okupacyjnych, znalazł pole do popisu i popisuje się bardzo gorliwie w dziedzinie bezceremonialnej i bezczelnej propagandy antypolskiej. W prasie niemieckiej, wydawanej na terenie zachodnich stref okupacyjnych, p. Loebe umieszcza publikacje, których by się nie powstydzili najzacieklejszy hakatysta starej daty. Pan Loebe nie tylko domaga się rewizji naszych granic zachodnich, lecz szkaluje przy tym w bezwstydnym sposób Polskę i naród polski, idąc śladem przywódców Trzeciej Rzeszy.

Ten „socjal-demokrata” osobliwym autoramentu zajął się ostatnio sprawą wyborów w Polsce i wysunął w tej sprawie niezwykłe postulaty. Pan Loebe żąda ni mniej ni więcej, tylko interwencji państw sojuszników celem zmiany naszej ordynacji wyborczej. Panu Loebemu chodzi o to, by znajdujący się jeszcze w Polsce *volksdeutsche* uzyskali czynne i bierne prawa wyborcze, by mogli wybierać swoich posłów i sami na posłów kandydować (!)

Obserwujemy w ostatnich czasach wiele bezczelnych wystąpień niemieckich, ale p. Loebe wystąpieniami swymi osiągnął chyba szczyt bezczelności. Tak postępuje polityk, który bądź co bądź nazywa siebie — „socjalistą”. Pana Loebego widzielibyśmy dziś chętnie w Polsce. Oczywiście na krótko i pod dobrą eskortą. Pokazalibyśmy mu gruz Warszawy, Oświęcim, Majdanek, Radogoszcz i wiele innych pomników kulturytraegerstwa jego rodaków. Dalibyśmy mu dostęp do protokołów, dokumentów, fotografii z czasów niemieckiej okupacji.

Jeśli p. Loebe nie jest gupcem, a tylko udaje gupiego, zrozumiałby z pewnością, dlaczego *volksdeutsche* pomiot hitleryzmu nie ma i mieć nie będzie w Polsce ani praw wyborczych, ani żadnych innych. Zrozumiałby także, dlaczego usuwamy z Polski konsekwentnie wszystko, co tręci niemiecką, bo z jej ducha i ciała się wywodzi. P. Loebe może *volksdeutchem* dawać nawet gwiazdki z nieba, ale w Niemczech, nie w Polsce. Prosimy bardzo, nie mamy nie przeciwko temu. Ale tu u nas, na polskiej ziemi, nie ma podarunków dla zdrajców i zbrodniarzy — i w tym stanie rzeczy nie zdają się zmieniać ani p. Loebe do spółki z p. Schuhmacherem, ani różni protektorzy „uciesznionych” Niemców, do których ci panowie się odwołują. Wystąpienia p. Loebego pozostaną jedynie interesującym i pouczającym świadectwem niemieckiej buty, bezczelności i hienawości do Polski.

Kronika kulturalna

W Paryżu zmarła artystka filmowa, swego czasu znana tancerka — Polka Stanisława Napiórkowska.

Publiczność polska pamięta artystkę z wyświetlanego przed kilkunastu laty ośmioletniego filmu „Atlantida”.

W Olsztynie odbyło się odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika przed zamkiem zbudowanym w XIV wieku. Kopernik był obywałem Olsztyna i jako administrator diecezji warmińskiej obronił zamek przed napadem krzyżackim.

W powiecie szamotulskim czynne są 62 świetlice, przy których powstało 40 amatorskich zespołów artystyczno-leśnych. Zespoły te urządziły w miastach i po wsiach szereg wieczorów, propagujących odbudowę Warszawy i Poznania.

Migawki kutnowskie

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego“)

Kutno, to jedno z najbardziej ruchliwych i uspołecznionych miast naszego województwa. Obecnie we wszystkich gminach wiejskich i miejskich powstały Komitety Odbudowy Warszawy. Dopiero 5 czerwca b.r. powołany został do życia powiatowy Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, a już 5 sierpnia otworzył półkolonie dla najbardziej potrzebujących, korzystało z nich 127 dzieci. W ciągu trzech tygodni były one intensywnie dokarmiane, otrzymując śniadania, obiady i podwieczorki. Codziennie dostawały dzie-

ciaki pół litra pełnego mleka, 300 gr. chleba i połowy zupy ile tylko mogły zjeść.

Obecnie RTPD prowadzi w Kutnie przy ul. Staszycy 7 — świetlicę dziecięcą, w której gromadzi się 43 dzieci. Oprócz dożywiania, dzieci otaczane są dobrą opieką lekarską i wychowawczą.

We wsiach: Grzybów, Wola-Prosperowa, Zleszyn i Szczył — buduje się domy ludowe. Trzeba naprawdę podziwiać zapał, z jakim młodzi chłopcy krzątają się koło tych budowli,

— bo budowa idzie własnymi siłami. Weźniwa nie było czasu, lecz trzeba nadrobić, a tu dnie krótkie. Wiosłarze z Grzybowa i Zleszyna pracując koło budowli długo w nocy przy natłowych lampkach.

Kiedy odwiedził ich w czasie pracy starosta kutnowski tow. Kucner, powszechnie przez młodzież wiejską lubiany i szanowany, pokazywał mu Wiciłowcy plany budowy i chętnie mówił o swojej pracy kulturalno-oświatowej.

Nikt tu do nas nie zagląda, pozostawieni jesteśmy własnym siłom. Dotychczas robota nasza nie szła zbyt dobrze, bo i zebrać się było dość trudno, gdyż w było chałupnie wszyscy się nie pomieścimy. Sądaliśmy jednak, że wszystko pójdzie sprawniej, gdy tylko dokończymy nasze domy ludowe. Wierzymy, że wleci i ktoś ze świata chętniej do nas zawiata

Chemikalia dla przem. włókienniczego przybędą wkrótce z zagranicy

Przemysł włókienniczy zużytkowuje jak wiadomo znaczne ilości chemikaliów niezbędnych szczególnie do wykańczania materiałów. Dotychczas korzystano w dużej mierze z rezerw, które częściowo już się wyczerpują.

Według informacji uzyskanych od przedstawicielki Importowo - Eksportowej Centrali Chemikaliów — dr. Kusto — prowadzone są obecnie pertraktacje handlowe z zagranicą, w celu sprowadzenia do kraju potrzebnych nam fabrykatów i półfabrykatów.

Barwniki sprowadza się ze Szwajcarii, Belgii i Francji.

Do Łodzi przybył już transport barwników ze Szwajcarii, a w ciągu listopada nadejdzie jeszcze 10 ton do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego.

Z Francji przywieziono 7.440 kg. che-

mikaliów; w listopadzie i grudniu spodziewane są dalsze transporty.

Pomimo znacznych trudności sprowadzono z Ameryki poprzez Szwecję 1 tonę rezorcyny, którą otrzymują fabryki wyrabiające barwniki u nas w kraju.

Ponadto zamówiono w Szwecji pewną ilość chlorku metylenu i celkozanu, fabrykatów koniecznych do wyrobu włókien sztucznych.

Wiele również środków chemicznych sprowadza się z ZSRR — jak naprzykład octan etylu, octan butylu, apatyt i inne.

Wszystkie te niezbędne środki chemiczne są sprowadzane na zasadzie wymiany towarowej lub w ramach clearingu.

Im więcej będziemy produkować, im więcej towarów będziemy mogli przetranszować na eksport, tym więcej będziemy mogli sprowadzać niezbędnych dla przemysłu surowców i półfabrykatów.

Przegląd prasy

Zawieramy i odnawiamy umowy handlowe

Wezorajszą „Rzeczpospolita” słusznie zwraca uwagę na fakt świadczący o umocnieniu się politycznej pozycji pa-

stwa polskiego. Z miesiąca na miesiąc Polska rozszerza zasięg swoich gospodarczych powiązań.

Rekordy oszustwa

Pozwólcie, towarzyszu Redaktorze, że zajmę Wam trochę czasu i miejsca w gazecie sprawą, która tylko na pozór wydaje się być błahą. Chodzi w tej chwili o pewne „wyroby”, sprzedawane po sklepach i nawet na ulicy — o pastę do butów.

Nasza pasta do butów jest sprzedawana w tak bezwstydnie oszukańczych pudełkach, że wprost trudno uwierzyć!

Mówi się, że nie ma blachy na puszkach do konserw, że blacha jest rarytasem, że jest droga, a oto panowie producenci pasty do butów pozwalają sobie na taki luksus: umieszczają w pudełku ilość pasty wystarczającą do posmarowania jednej pary butów.

Dziś trzeba przypomnieć niektórym panom że czasy oszukiwania konsumenta na każdym kroku, minęły już bezpowrotnie. Dziś człowiek pracy, ochroniany przez państwo, musi mieć zaufanie do wszystkich wyrobów, ukazujących się na rynku. To samo dotyczy nawet najdrobniejszych rzeczy, jak wspomniana przeze mnie pasta do butów.

Odpowiednie władze winny natychmiast przeprowadzić kontrolę naszych „wytwórn” pasty do butów i poprzest na nakazać używanie jakichś standaryzowanych pudełek blaszanych, bo doprawdy na te dzisiejsze pudełka to szkoda jest drogiej blachy!

M. Kornacka

Z życia partii

Zebranie aktywu PPR

W dniu wezorajszym w szeregach wypełnionej sali Domu Propagandy odbyła się konferencja z udziałem aktywu PPR z Łodzi i Województwa.

Po referacie tow. tow. Minora, Wróblewskiego i Szaffa odbyła się dyskusja.

W wyniku dyskusji okazało się, że wprawy naszej Partii wstają ostatnio poważnie, szczególnie w powiatach łęczyckim, wieluńskim i koneckim.

Ze sprawozdań delegatów wynika

również, że wpływy PSL silnie się skurczyły w porównaniu z okresem przed referendum.

Zagadnienia jednolitego frontu klasy robotniczej zajmowały porzesne miejsce w dyskusji.

Na zakończenie zabral głos tow. Franciszek Mazur, członek Komitetu Centralnego PPR, który w krótkim przemówieniu podkreślił wszystkie dodatnie i ujemne strony w pracy organizacji PPRowskiej w Łodzi i w województwie.

Uroczysta akademія w rocznicę obrony Madrytu

Staraniem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i Związku „Dąbrowszczaków” w dniu 9 listopada o godz. 15 m. 30, w Teatrze Wojska Polskiego przy ul. Cegielnianej Nr 27 odbędzie się uroczysta akademія uczczenia pamięci 10-letniej rocznicy bohaterskiej obrony Madrytu, w której wybitny udział brała brygada imienia Jarosława Dąbrowskiego. W akademię tej weźmie udział pełnomocny Minister Hiszpanii Republikańskiej ob. Sanchez Arcas.

Na akademię wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia, połączzone z częścią artystyczną w wykonaniu artystów teatrów łódzkich.

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych wzywa robotników i pracowników, do masowego wzięcia udziału w powyższej akademię.

Bilety na akademię dla członków Związków Zawodowych wydawane będą w oddziałach Związków Zawodowych przy ul. Sułkiewskiej 2, Dom Związków Zawodowych.

Zawarto nową umowę z Włochami (otrzymamy zamianę za węgiel maszyny, sprzęt elektryczny, rudy cynkowa, barwniki i... cytryny) i z Austrią, która dostarczy nam obrabiarki, maszyny precyzyjne, kosy, sierpy, a także magnezyt i klingeryt.

Na szczególną uwagę zasługuje umowa z Włochami. Włochy mianowicie mogą nam prędzej dostarczyć odpowiedniej ilości maszyn, niż my im odpowiedniej ilości węgla. Polska wobec tego uzyskuje czteroletni kredyt na maszyny w poważnej wysokości 40 milionów dolarów, spłacany węglem w ciągu czterech lat. Ale musimy przy tym zrobić jedną uwagę: bez węgla z Polski fabryki włoskie musiałby stanąć.

Odnawione zostały umowy z Jugosławią i Rumunią. Poprzednia umowa handlowa z Jugosławią wygasła 30 czerwca br. Z powodu różnych trudności technicznych nie dała ona pożądanego rezultatu, aczkolwiek Polska regularnie dostarczała Jugosławi węgla.

W czasie pobytu prezydenta Bieruta w Jugosławi umowę odnowiono i zaktywizowane. Obowiązuje na razie do 1 kwietnia r. 1947. Za węgiel, koks, artykuły chemiczne, wyroby włókiennicze i metalowe otrzymamy rudy cynkowa i ołowiana, miedź, antymon, tytań i niektóre inne surowce.

Do końca bieżącego roku została przedłużona także umowa z Rumunią, przy czym rozszerzona jej podstawy finansowe.

Znaczenie polityczne tych umów jest niezmiernie ważne.

Coraz więcej państw wzięło się z nami dla naszego węgla. Ten węgiel jest podstawą ich odbudowy gospodarczej. Ale produkcja węgla w Anglii spada do połowy. Anglia dziś już prawie nie eksportuje węgla na kontynent. Produkcja węgla w Niemczech spada do jednej czwartej i spada ciągle. Tymczasem w Polsce produkcja węgla ciągle wzrasta.

Jest to także odpowiedź — powtarzamy — na niemiecką propagandę, że zamieniliśmy Ziemię Odzyskaną w pustynię.

Jan Tomczak

Dzisiejsza Hiszpania

W tygodniku „The New Statesman and Nation” publicysta angielski Ernest Danie dzieli się z czytelnikami wrażeniami z pobytu w Hiszpanii.

„Krótko przed świtem w dniu 14 września 1946 r. obudził mnie w hotelu Alhambra w Grenadzie szum przejeżdżających wozów. W pół godziny potem usłyszałem grad strzałów a następnie stukot odjeżdżających wozów. Dowiedziałem się po upływie krótkiego czasu, że dwaj republikańscy więźniowie polityczni, zostali zastrzeleni na cmentarzu. Nie było żadnego sądu publicznego, nie było — jak ustaliłem — żadnego komunikatu o egzekucji. W kilka dni później sklepikarz odwiedzający swą fermę w lasach został zamordowany, jako podejrzany o ukrywanie republikańców w swojej osadzie. Tak wygląda obecnie sytuacja polityczna w Hiszpanii. To nie jest polityka, to jest bratobójstwo.

Dzisiejsza Hiszpania doświadcza wszystkich najgorszych plag faszyzmu. Nikt tutaj nie wie, ilu jest aresztowanych, a nieliczni zwolnieni z więzień, znajdując się właściwie pod domowym aresztem, reżym bawi się z nimi w ciuciubabkę. Cała ludność ztorczyła obecnemu reżymowi, a to nie tylko ze względu na ucisk polityczny i niewolę, ale z powodu idących w parze z niewolą przerażających warunków życiowych. Tylko nie-licznym jednostkom związanym z reżymem Franco dobrze się powodzi ale na ogół panuje nielitościwy głód. Na wet ci, którzy pracują, nie mogą żyć z przydzielonych racji oraz z otrzymywanych zarobków. Bezrobotni (a jest ich wielka ilość) oraz podejrzani politycznie nie mają prawa do kart chlebowych i są skazani na śmierć głodową. Niewykwalifikowani robotnicy otrzymują 7 pesetów dziennie, wykwalifikowani — do 14 pesetów dziennie. Kiedy byłem na południu oficjalne racje wynosiły 1/8 litra oliwy na tydzień, mniej niż pół funta cukru na miesiąc, 1 kg. kartofli na miesiąc, grochu włoskiego mniej niż pół funta na miesiąc, od 3—6 uncji chleba dziennie — ale i tych racji nie można często otrzymać.

By uzupełnić te skąpe racje wszyscy muszą kupować na czarnym rynku, gdzie 1 kg. chleba kosztuje od 7—15 pesetów, za dwudniowy zarobek dostaje się 1 bochenek chleba, a kg. bobu kosztuje od 12—15 pesetów. 1 kg. mięsa — na wolnym rynku kosztuje 30 pesetów, a mleko, którego w zasadzie nigdy dostać nie można, kosztuje 4 pesety za 1 litr. Taka sytuacja panuje w kraju, chociaż Hiszpania jest w stanie zaopatrzyć rynek we wszystkie towary. Tylko utamkowaną część produkcji dostaje się na rynek kartkowy — reszta trafia na czarny rynek, który jest kompletnie opanowany przez Falangę i wojsko. Niektórzy duchowni również niestety wykorzystują w niewłaściwy sposób fatalną sytuację żywnościową. Mleko dla dzieci otrzymują często tylko te matki, które stale chodzą do kościoła.

Warunki mieszkaniowe są również ciężkie. Nawet blisko Madrytu widzi się ludzi mieszkających w jamach i brudnych pieczarach. W przyzwolonym domu, otrzymuje mieszkanie tylko ten, kto może wylegitymować się przynależnością do Falangi. Wszystkie organizacje opozycyjne jednoczą się przeciwko reżymowi, ale w ich walce trzeba im pomóc. Tylko Falanga, niektórzy konserwatyści i wojsko chociaż nie całe pomaga faszyzowskiemu rządowi. Falanga stanowi mniejszość w rządzie, ale dzierży wszędzie wszystkie kluczowe pozycje.

Republikańskie operują w górach, socja-

ODSLONIĘCIE POMNIKA ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 7 listopada br. o godz. 11-tej w Parku Poniatońskiego odbędzie się odsłonięcie Pomnika Bohaterów Żołnierzy Czerwonej Armii, poległych w walce w Łodzi.

liści współpracują w tajnych komitetach z komunistami. Obydwa te ugrupowania wykuwają jedność obozu demokratycz-

nego. Pomagają obecnemu Tymczasowemu Rządowi Girala, który uważają za rząd prawowity. Koniecznością jest

natychmiastowa interwencja Zjednoczonych Narodów. Rząd hiszpański na emigracji, wspomagany przez Organizację Narodów Zjednoczonych byłby w stanie ocalić ludność Hiszpanii.

Narody Zjednoczone są dość silne, by pomóc narodowi hiszpańskiemu, wszystkie środki należałoby zastosować by z Hiszpanii spadło wreszcie faszystowskie jarzmo.

Należy zaznaczyć, że naród hiszpański ma wielką urazę do sprzymierzeńców, że zaraz po pokonaniu faszyzmu niemieckiego nie skończyli z faszyzmem hiszpańskim.

W każdym razie mój trzy tygodniowy legalny pobyt w Hiszpanii dostarczył mi dostatecznych dowodów, by przekonać się, że tylko bezpośrednia akcja Zjednoczonych Narodów może ocalić Hiszpanię od nędzy i tyranii reżymu Franco.

Tyle publicysta angielski. Informacje jego nie wymagają komentarzy. Narodowi hiszpańskiemu trzeba pomóc.



„Byłem w Z.S.R.R.”

Wrażenia labourzysty angielskiego z pobytu w Rosji

Na łamach gazety angielskiej „News Chronicle”, ukazał się niedawno artykuł Harolda E. Claya o Związku Radzieckim. Harold Clay jest zastępcą sekretarza generalnego Związku Zawodowego Robotników Transportowych i Niewykwalifikowanych. Sekretarzem generalnym jest minister spraw zagranicznych Bevin. Wobec tego, że Bevin nie ma czasu poświęcić się obecnie pracy związkowej — Harold Clay jest rzeczywistym sekretarzem tego związku.

Niedawno był on wraz z labourzystowską Misją Dobrej Woli w Związku Radzieckim. W omawianym artykule dzieli się on z czytelnikami swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Na wstępie określa cele Misji Dobrej Woli. „Byliśmy zdania, — pisze Clay — że wzajemne zrozumienie między obu narodami jest jednym z najważniejszych czynników zachowania pokoju na świecie. Celem naszej podróży do Związku Radzieckiego było właśnie wzajemne poznanie się i zrozumienie.

WIARA POKONYWA TRUDNOŚCI

Podczas naszego krótkiego pobytu w Związku Radzieckim — czytamy w artykule — obserwowaliśmy, w jaki sposób naród rozwiązuje olbrzymie zadania, jakie stoją przed nim. Nie zaobserwowałem żadnych prób bagatelizowania i niedoceniań trudności, jakie stoją przed narodem radzieckim. Jednakże wszyscy, z którymi się zetknąłem, wyrażali pewność i wiarę w to, że naród radziecki potrafi w krótkim czasie dojść do poziomu wyższego niż w roku 1939.

Kronika wypadków

NAPAD NA PODCHORĄŻEGO M.O.

Ubiegłej nocy na wracającego ze służby podchorążego Szkoły Oficerskiej M.O. Bolesława Jagodzińskiego napadło dwóch bandytów na ulicy Rzgowskiej przy zbiegu Łoktorskiej. Bandyci dwukrotnie strzelili do Jagodzińskiego, raniąc go w rękę powyżej łokcia. Mimo rany Jagodziński strzelił do uciekających, lecz strzały chybiły.

Wzwołano pogotowie przewiozło rannego do Wojskowego Szpitala K. B. Śledztwo w toku.

NAPAD RABUNKOWY

We wczesnych godzinach wieczornych do mieszkania Janka Oleksiuła przy ul. Wólczańskiej 117 zaczęli się dobijać jacyś mężczyźni. Gdy ktoś z domowników uchylił drzwi, by wyrzucić ko śmieszki, wdali się bandyci uzbrojeni w pistolety i sterroryzowali domowników rabowali z kasy 34 tys. zł. i białą kasa wartości 1.600 zł. wa. caa przedwojenną.

Bez względu na to, jakie byłyby nasze poglądy na ustrój komunistyczny w Rosji, trzeba stwierdzić, że idea, na której się opiera, bliska jest narodowi rosyjskiemu.

Obywatele radzieccy są przekonani, że przyszłość ich kraju, możliwość lepszego i pełniejszego życia, dobrobyt uleżą od dalszego rozwoju obecnego ustroju społecznego. To nie jest jakaś narzucona doktryna polityczna, ale wiara obywateli radzieckich w coś, co przewyższa ich samych, w coś, co jest ważniejsze od ich dzisiejszych interesów i potrzeb. Wiara ta jest potężnym bodźcem wszystkich wysiłków narodu radzieckiego i wszystkich jego osiągnięć.

PRODUKCJA, PRODUKCJA, PRODUKCJA...

Zdaniem Claya, taka postawa obywateli radzieckich pozwala im skoncentrować wysiłki w kierunku podniesienia produkcji ciężkiego przemysłu, chociaż cały naród odczuwa brak produktów pierwszej potrzeby. I chociaż obywatele radzieccy żyją dziś w bardzo trudnych warunkach materialnych — wierzą jednak, że dla przyszłego rozwoju kraju, dla przyszłego dobrobytu konieczne są przede wszystkim maszyny, turbiny, narzędzia, traktory, koleje itd.

W imię przyszłego dobrobytu całego narodu obywatele radzieccy rezygnują dziś dobrowolnie z szeregu wygod. Rozumieją bowiem, że od ilości wyprodukowanych maszyn i wagonów zależy w znacznej mierze realizacja planu pięcioletniego, który ma być pierwszym krokiem naprzód, w kierunku

zaopatrzenia ludności w towary pierwszej potrzeby.

ZARAŻLIWY OPTYZMIZM

Harold Clay przeprowadził szereg rozmów z robotnikami fabrycznymi i inżynierami, z przedstawicielami Związków Zawodowych i władz samorządowych i stwierdził, że wszystkich tych ludzi cechuje szczerzy optymizm, który jest wyrazem wiary w możliwość pokonania piętrzących się trudności.

„Ten duch optymizmu — pisze Clay — panuje wszechwładnie w Leningradzie, którego mieszkańcy potrafili już naprawić część szkód wyrządzonych miastu podczas 900-dniowego oblężenia. Obecnie ludność Leningradu odbudowuje miasto i uruchamia wszystkie fabryki.

W Stalingradzie — w mieście ruin i gruzów — panuje duch zaraźliwego entuzjazmu. Nie bacząc na opłakane warunki mieszkaniowe i sanitarne, nie bacząc na to, że wodociąg, elektrownie, koleje itd. zostały całkowicie zniszczone podczas walk stalingradzkich, szereg odbudowanych fabryk idzie już pełną parą i produkcja stale wzrasta. Odbudowa reszty zniszczonych zakładów przemysłowych dobiega końca.

Szkoły i szereg innych budynków użyteczności publicznej zostały już odbudowane i oddane do użytku.

Zapytany jak długo trwał będzie odbudowa miasta, każdy mieszkaniec Stalingradu niezmiennie odpowiada: 15 lat. A kiedy wyraża się powątpiewanie w możliwość tak szybkiej odbudowy, mieszkańcy Stalingradu odpowiadają: odbudowa nie może i nie będzie trwać dłużej. Po 15 latach, na miejscu zburzonego Stalingradu, powstanie inne, piękniejsze miasto.

WOJNA CZY POKÓJ

„Wyraża się często obawy, że Rosja myśli o nowej wojnie i idzie w tym kierunku — pisze Clay. — Obawy te zdają się być jednak pozbawione wszelkich podstaw. W Moskwie, Leningradzie i Stalingradzie spotkałem ludzi różnych kategorii i stwierdziłem, że ci łagodni i serdeczni ludzie zajęci są przede wszystkim odbudową tego, co zniszczyła wojna.

Ludzie ci myślą nieraz o niebezpieczeństwie nowej wojny. Nie może być zresztą inaczej. Zbyt głęboko wryły się w ich pamięć straszliwe straty w ludziach i szkody materialne, poniesione w czasie ostatniej wojny. Naród rosyjski i jego kierownicy wiedzą aż nadto dobrze, co oznacza wojna. Wojna ostatnia zniszczyła prawie wszystko, czego naród radziecki dokonał do roku 1939. Wojna zahamowała konstruktywny rozwój kraju. Naród radziecki pragnie poświęcić całą swą energię pracy twórczej i wie, że warunkiem takiej pracy jest zachowanie pokoju”.

H. O.

K I N A

- "POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
- "KROLEWNA SNIEŻKA"
- "TECZA" (Piotrkowska 108)
- "TYRAN"
- "WISŁA" (Daszyńskiego 1)
- "15-LETNI KAPITAN"
- "BALIYK" (Narutowicza 20)
- "UPADEK JAPONII"
- "GDYNIA" (ul. Daszyńskiego 2)
- "SAMOTNY ZAGIEL"
- "STYLÓWY" (Kilińskiego 123)
- "WIOSNA NAD SEKWANA"
- "WEDKIARZ" (Zawadzka 18)
- "GDY MADEŁON"
- "HEL" (ul. Legionów 2-4)
- "SAMOTNY ZAGIEL"
- "ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
- "WIEZIEN Nr. 4328"
- "PRZEDWIOSNIE" (ul. Zeromskiego 74-76)
- "DZISIAJ I ZAWSZE"
- "WOLNOŚĆ" (Napierkowskiego 16)
- "NIEBO JEST DLA WAS"
- "ROMA" (Rzgowska 84)
- "PAPA SIĘ ZENI"
- "REKORD" (ul. Rzgowska 2)
- "DALEKA DROGA"
- "BANIĄ" (ul. Franciszkańska 31)
- "CO MOJ MAZ ROBI W NOCV"
- "TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
- "ZNACHOR"
- "ZACHĘTA" (ul. Złotowska 26)
- "BRUTAŁ"
- "MUZA" (Ruda Pabianicka)
- "SZARY LORD"
- "ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna))
- "15-LETNI KAPITAN"
- "SWI" (Balucki Rynek 5)
- "NIEUCHWYTYNY SMITH"
- "OSWIATOWE" (Rzgowska 84)
- "REPORTAŻ Z CZARNEGO ŁADU"
- „dodatek dla dzieci „PRZYGOODY JANKA”
- "OSWIATOWE" (Kopernika 8)
- Nieczytane z powodu remontu.

Teatr „Sirena“ Traugutta 1

Dziś premiera komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.

„Moja żona Penelopa“

udział biorą: Bielicka Maria, Górka Stefania, Grodzieńska Stefania, Grabowska Regina, Malkiewicz Irena, Chmielewski Zygmunt, Dąbrowski Marian, Dziewoński Edward, Jankowski Waclaw, Kucharski Waclaw; Pawłowski Kazimierz, Picheński Jerzy, i Wit-tas Stefan.

Reżyseria: Stanisława Perzanowska. Dekoracje i kostiumy: Jan Rybkowski i Stępień Marian. Przy fortepianie: Fr. Leszczyńska i Z. Wiszniewski. Początek o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16, tel. 272.70

Odpowiedzi Redakcji

OB. EDWARD LESZCZYK: Aby móc Wam udzielić wyczerpującej odpowiedzi i ewentualnie interweniować w Waszej sprawie w Wydziale Apropiacji, musimy nam dostarczyć dokładnych danych stwierdzających, że pomiędzy okresem Waszej pracy w „Spolem” a pracą w nowym miejscu zatrudnienia nie było większej luki.

pracy. Jeśli tak nie jest wówczas rzeczywicie mieliście prawo do reklamowania. Nie sądzicie li „niesprawiedliwość” jaka Was spotyka wynika z niedocenienia przez ko-gokolwiek Waszego udziału w walkach o nie-podległość. Obecnie jako zdembilizowany wojskowy i pracownik jakiegokolwiek zakła-du pracy podlegacie wszystkim obowiązują-cym przepisom.

Ob. Lemlelewicz Leonia w Zakopanem. — Adres Związku Włóknarzy jest następujący: Łódź, ul. Strzelecka 2. Chcielibyśmy wiedzieć, czy reflektowałyby obywatelka na posadę w Łodzi, czy też w innym ośrodku przemy-słowym i jakie są Wasze kwalifikacje.

PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa. Oddział w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 12. listo-pada 1946 roku odbędzie się przetarg na kupno 1000 mtr. bieżących regalów drewnianych dra-binkowych.

12 b.m. składać należy do PCH Referat gospo-darczy, ul. Piotrkowska Nr 62 w godzinach 9-12 rano, gdzie otrzymać również można bliższe informacje.

Otwarcie ofert 12. listopada godzina 13-ta w lokalu PCH przy ul. Piotrkowskiej Nr 62.

Zapieczone oferty w terminie do dnia

WZYWAMY

Instytucje społeczne, szkoły, rady zakładowe i dyrekcje fabryk

do zorganizowanej specjalnej akcji społecznej zbiórki złomu i me-tali wyznaczonej od 25. 10. do 25. 11. 1946 pod hasłem:

Złom da żelazo do odbudowy kraju

Miejska Zbiornica Złomu Nr. 1

z ramienia Centrali Złomu w Katowicach

BERNARD WALKOWIAK Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 6 tel. 184-48

PUNKTY ZBIORCZE: Kilińskiego 6, Pomorska 27, Franciszkańska 41 Rzgowska 57.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Mechaniczny w Łodzi ul. Pułk. Wę-pkowskiego (dawna Śródmiejska) 20 ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę urządzeń centralnego ogrzewania w parowozowni Głównej Karsznice.

należy składać do skrzynki ofert w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, ul. Wępkowskiego 20 do dnia 15 listopada 1946 godz. 10 rano.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo powierzenia wymienionych robót w całości względnie częściowo, wybranemu przez siebie oferentowi bez względu na cenę, względnie uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Przed złożeniem oferty należy wpłacić do jednej z kas stacyjnych względnie dyrekcyjnej wadium w wysokości 10.000 zł i kwit zaliczyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 listopada godz. 10 rano. Naczelnik Służby Mechanicznej

Roboty obejmują: a) odbudowę kotłowni b) odbudowę sieci ogrzewania parowego c) odbudowę sieci ogrzewania wodnego

Siepe kosztorysy oraz szczegółowe dane otrzymać można w Dziale Technicznym Wydziału Mechanicznego w godz. od 10-12.

Oferty z napisem „Przetarg na odbudowę centralnego ogrzewania w par. Gł. Karsznice”

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr Tadeusz CHĘCINSKI asystent szpitala skór-no-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 3-6 Piotrkowska 157, tel. 103-11.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skór-nych i wenerycznych przyjmuje 8-10 i 5-7, Nawrot 8.

Lekarz-dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zę-bów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1 i 3-6 pp.

Zaofiarowanie pracy

WALBRZYSKA Fabryka Kalkomanii z oddzia-łem w Kamionce i Nowej Rudzie — Walbrzych, Czerwone Armii 21 poszukuje natychmiast — 1 biegłą maszynistkę, korespondentkę (steno-grafia) z praktyką, 1 biegłą maszynistkę — po-ządany język niemiecki, 1 rysownika — litogra-fa z praktyką, 1 urzędnika ze znaj. prow. biura pracy i pracy, 1 urzędnika do buchalterii z prak-tyką na maszynie do księgowania.

Kupno i sprzedaż

KUPUJĘ skóry futrzane. Sobot M. Piotrkowska 92-67.

Różne

ZAGINAŁ pies mieszaniec, kundel z wilkiem. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Południowa 34 m. 11.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legity. szkolną gimn. Szczapieckiej na nazwisko Wielgosińska Teodozia.

SKRADZIONO palcówkę, legity. Zw. Zaw. legit. tramwajową na m.ce nieparzyste, 3 kartki żywnościowe za m.c październik i talon na przydział żywnościowy na nazwisko Płaskowska Kazimiera, Kilińskiego 36.

GRABKA Jan zamieszkały w Łodzi ul. Tręba-cka 104 zgubił legitymację tramwajową nie-bieską.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Kutno na nazwisko Karski Feliks, pow. Kutno, gm. Krzyżanowa Mięgeszyn.

ZGUBIONO palcówkę, legity. tramwajową (m.ce nieparzysto) i inne dokumenty Błaszczyka Franciszka.

UNIEWAZNIAM zagubione dokumenty: Legi-tymacja służbowa wydana przez Zarząd Nieru-chomości m. Łodzi, legitymacja Związków Za-wodowych, palcówka, Zaświadczenie Krzyża Zasługi, Asygnata Wydziału Apropiacji i Handlu z dnia 26.10.46 r. Nr zlecenia 17879 na nazwisko Pieczewski Stanisław, łaskawy znalaz-ca proszony jest o odesłanie na adres: KARPIA 62, względnie Zarząd Nieruchomości w m. Ło-dzi, Piotrkowska 100 pokój 33.

ZGUBIONO legity. tramwajową na m.ce parzy-się na nazwisko Wojteczak Maria, Oliarna 14 (Chojny)

ZGUBIONO palcówkę, książeczkę wojskową przedwojenną, książeczkę z Ubezpieczalni i 2 legity. tramwajowe na nazwisko Marciniak Wi-ctaw Łódź Młynarska 2, m. 32.

RADIO

Program na środe 6 listopada 1946 r.

6.00 Sygn. czasu, dziennik. 6.20 Gim-nastyka, 6.30 Muzyka poranna. 6.57 Sygn. czasu, aud. na „Dzień dobry”. 7.05 Muzyka 7.15 Powt. najw. wiad: dziennika oraz przegl. prasy. 7.30 (z Łodzi) Progr. na dziś, 7.35 Muzyka. 8.30 Inform. ogólnopols. 8.40 Skrzyn-ka PCK: 8.50 Przerwa. 11.30 (z Łodzi) Chwila muzyki z płyt. 11.35 (z Łodzi) Kronika i komunikaty. 11.40 Koncert reklamowy: 11.57 Sygn. czasu i hej-nał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 aud. dla świetlic robotnicz. 12.35 „5 minut poezji”, 12.40 Pieśni szwedzkie w wyk. W. Cwiklińskiej. 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa. U-dział biorą: M. Mirska i H. Rostwo-rwski — piosenki, A. Pindross — akor-deon i Fr. Leszczyńska — fortepian. 13.40 (z Łodzi) Pierwsza aud. z cyklu „Alfabet muzyczny” w opr. B. Busi-akiewicza pt. „Rozpocznany nowy typ audycji”. 14.00 (z Łodzi) Arle i pfe-śni z płyt. 14.15 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opr. H. Sosnowskie-go. 14.25 Pog. S. Ochalskiego pt. „O działalności świetlic łódzkich” 14.30 (z Łodzi) Koncert życzeń. 15.00 Pog. dla dzieci: 15.10 „Muzyka dla dzieci 15.30 Aud. dla kobiet, 15.40 „5 minut poezji”, 15.45 Utwory skrzypcowe w wyk. Z. Ładnickiego, 16.05 Dziennik 16.30 Wiadomości sportowe; 16.35 Pol-ska Pieśń Ludowa, 16.50 Z życia kul-turalnego, 17.00 Reportaż, 17.10 „Me-lodie operetkowe”, 17.55 Na Zie-miach Odzyskanych, 18.15 „Wiersze Aleksandra Puszkina”. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Poradnik dla wsi 19.15 (z Łodzi) Pog. J. Witkowskiej-Bo-dalskiej pt.: „Rozwój świata organicz-nego”. 19.30 W rocznicę rewolucji paź-dziernikowej, 20.00 Dziennik. 20:25 Aud. sl.-muzyczna pt. „Hejnał Krako-wski”. 21:00 „Nowe Książki”; 21.45 Kwadrans prozy, 22.00 Radiowy Uni-wersytet Ludowy, 22:15 (z Łodzi) Mo-zaika muzyczna. Wyk. Z: Sykulska, J. Sztattler — piosenki, Fr. Leszczyń-ska — fortepian. 22.50 Rozmowy z pi-sarzami, 23.00 Ostatnie wiad. dzien-nika wiecz. 23.20 Program na jutro: 23.30 (z Łodzi) Zakończ. audycji i hymn do 23.35:

Zarząd Zaw. Zw. Konfekcyjno. Odzie-żowego zwołuje konferencję Rad Zakła-dowych wszystkich firm należących do tegoż związku. Konferencja odbędzie się dnia 6.11.46 r. o godzinie 14-tej w Domu Zw. Zawodowego przy ul. Traugutta 18. Stawiennictwo obowiązkowe.

Zarząd Zaw. Zw. Konfekcyjno. Odzieżowego „ŁÓDZK. INSTYTUT WYDAWNICZY. Łódź, Żwirki 17 kapi MOTOR PIERŚCIENIOWY Z REGULATOREM 4.5 KM NA 220-380 v.

Uśmiechnij się!

KRÓTKI WZROK



Pan pozwolił, że ja odbiorę paczkę.

Z życia partii

Dzisiaj o godz. 19.30 w lokalu Łódzkiego Kom. PPR, ul. Sienkiewicza 49, odbędzie się zebranie akademickiego koła PPR. Obecność obowiązkowa.

SRÓDMIEJSKA — PRAWA

Zebranie Koła Piekarzy PPR odbędzie się w czwartek, dnia 7 listopada 1946 roku w lokalu własnym przy ulicy Gdańskiej Nr 75 o godz. 17-ej.

Dzisiaj o godz. 17-ej odbędzie się ogólne zebranie członków PPR i sympatyków w lokalu dzielnicowym przy ulicy Gdańskiej 75.

O godz. 15.30 odbędzie się wspólne zebranie kół PPR i PPS Państwowej Fabryki Obuwia Nr 2 przy ulicy Wólczańskiej 12.

Dzisiaj o godz. 16-tej odbędzie się zebranie koła PPR Zjednoczenia Aparatów Technicznych, ul. Zawadzka 1.

O godz. 18-tej zebranie koła PPR Spółdzielni „Metalowiec”, Pogonowskiego 13.

O godz. 16-ej zebranie koła PPR Państwowej Fabryki Włókienniczej Nr 28 przy ulicy Żeligowskiego 46.

O godz. 16-ej zebranie koła „Müller i Zaidel”, Żeromskiego 96.

O godz. 18-ej zbiera się koło terenowe Nr 3 w lokalu dzielnicowym przy ul. Gdańskiej Nr 75.

O godz. 16-ej zebranie koła firmy „Pudoko” przy ulicy Lipowej 83.

O godz. 16-ej zebranie koła Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych przy ulicy Adarzewa 21.

O godz. 15-ej zebranie koła w Państwowej Fabryce Włókienniczej Nr 12, oddział V-ty przy ulicy Śródmiejskiej 35.

LEWA SRÓDMIEJSKA

Dzisiaj o godz. 15-ej odbędzie się zebranie koła PPR Elektryków.

O godz. 16-ej zebranie koła „Państwowej Fabryki Przem. Wełnianego Nr 1.

BAŁUTY

Dzisiaj o godz. 14-ej zebranie koła PPR „Ein brot-Abel”

O godz. 17-ej zbiera się koło terenowe PPR Radogoszcz.

WIDZEW

Dzisiaj o godz. 13.30 zebranie koła firmy „Warszawski”.

GÓRNA LEWA

Uwaga członkowie sekcji Spółdzielczej Dzielnicowej Górnej—Lewej. Komitet Dzielnicowy urządza kursy spółdzielcze.

Kurs obliczony jest na 8 dni. Wykłady będą się odbywać w środy i piątki o godz. 19-tej. Pierwszy wykład odbędzie się dnia 6. 11. 1946 roku o godz. 19-ej. Stawiennictwo członków fabrycznych sekcji spółdzielczych obowiązkowe.

Komitet Dzielnicowy PPR Górnej Lewej zawiadamia wszystkich sekretarzy kół fabrycznych, że dnia, w środy, o godz. 17-ej odbędzie się zebranie dzielnicowe Górnej Lewej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 262. Stawiennictwo obowiązkowe.

GÓRNA—PRAWA

Dzisiaj, w środy, o godz. 17-ej odbędzie się odprawa sekretarzy kół PPR dzielnicowe Górnej — Prawej w lokalu własnym przy ulicy Bednarskiej Nr 42. Stawiennictwo obowiązkowe.

Program kursów spółdzielczych dla aktywistów partyjnych obejmuje wykłady na tematy następujące:

1. Istota ustroju kapitalistycznego.
2. Zarys historii spółdzielczości.
3. Spółdzielczość spożywców.
4. Inne rodzaje spółdzielczości.
5. Rozwój spółdzielczości w Polsce i w różnych krajach.
6. Spółdzielnie jako placówka społeczno-gospodarcza.
7. Spółdzielczość jako przedsiębiorstwo w świetle przepisów prawnych.
8. Organizacja i gospodarka spółdzielni.
9. Działalność programowa i społeczna - wychowawcza spółdzielczości.
10. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi; program pracy aktywistów partyjnych.

ZEBRANIE FRACJI RADNYCH PPR

Wydział Samorządowy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w czwartek, dnia 7 listopada r. o godz. 18-ej w lokalu Komitetu Łódzkiego, ul. Sienkiewicza 49-a (świeclic) odbędzie się zebranie frakcji radnych PPR oraz ławników i naczelników wydziałów Zarządu Miejskiego czł. partii. Obecność obowiązkowa.

UWAGA DYREKTORZY PPR-owcy

Dnia 8. 11. 46 r. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie dyrektorów i kierowników członków PPR w świetlicy Komitetu Łódzkiego, ulica Sienkiewicza 49-a.

Prosimy o punktualne przybycie.

Ze sportu

Sport na wsi jeszcze w powijakach

Związek Samopomocy Chłopskiej ma pole do działania

Akcja umasowienia sportu podjęta z wielkim zapałem przez Radę Sportową powstałą przy CZIPW z ob. Stępnem na czele została sparaliżowana po pierwszym organizacyjnym zebraniu w terenie. Drugą, z kolei akcją rozpoczętą nowoutworzonym zarządem Klubu CZIPW z Gojawiczyńskim na czele.

W rezultacie około 700 urzędników i pracowników fizycznych zostało zwerbowanych do nowoutworzonego klubu.

Pozostałe jednak masy pracownicze w fabrykach mają się same zorganizować w klubach sportowych, przy minimalnym poparciu finansowym Wydziału WF i Sportu przy CZIPW. Wkrótce jednak na przeszkodzie temu stanął Narodowy Bank Polski, który przez niehonorowanie rachunków przed stawianych przez kluby sportowe za zakupiony sprzęt zmusił je do wstrzymania wszelkiej akcji. Zdawało by się, że sprawa uśnie na martwym punkcie.

Stało się jednak inaczej. Zarząd Zw. Zaw. (Sekcja Robotn. i Pracow. Przemysłu Włókienn. w Łodzi) zajął się tą sprawą i ją uregulował. Na zwołanym zebraniu przez Związek Zawodowy wszyscy kierownicy sportowi zorganizowanych i organizujących się klubów mieli okazję wysłuchać pięknych planów ob. Leszewskego (przedstawiciela Zw. Zawod.), który w swym referacie zobrazował poczynania Sekcji WF i Sportu przy Zw. Zawod., dodając fabrycznym kierownikom wiele otuchy.

Zostały złożone ankiety z terenów fabrycznych i deklaracje kierowników

sportowych. Czekają wszyscy na dalszy rozwój akcji, która tym razem na pewno wywiezie masy pracowników Przemysłu Włókienniczego na boiska, szosy i bieżnie, dając możliwość zdobycia tężyzny fizycznej wszystkim pracownikom tegoż przemysłu.

Tak się przedstawia sprawa WF i Sportu w Przemysle Włókienniczym. Gorzej jest w innych gałęziach naszego przemysłu, a już zupełnie źle ma się omawiana sprawa z ludnością wiejską.

Ta, ostatnia należało by jak najszybciej się zająć. Związek Samopomocy Chłopskiej miał by wdzięczne pole do działania. Olbrzymie szeregi młodzieży wiejskiej z utęsknieniem czekają na to, aby dotarli na wieś. Chęci do uprawiania sportu i podniesienia własnej sprawności fizycznej wśród młodzieży wiejskiej są olbrzymie, a materiał, jaki ta młodzież przedstawia jest niewyzerpany. Z pewnością można liczyć na poważne kadry pretendujące do uzyskania wyników i tytułów mistrzowskich. Wówczas hasło „umasowić sport” nabierze realnych kształtów. Wychowanie Fizyczne będzie obejmowało wówczas nie tylko 30 procent ludności, zamieszkującej nasze miasta, ale całe społeczeństwo.

Tak w Polsce przedwzrostowej jak i obecnie nie mamy klubów sportowych, których członkowie rekrutowali by się wyłącznie z młodzieży chłopskiej. Utworzenie chociaż by jednego klubu sportowego chłopskiego było by bodźcem do jeszcze szerszego zaintere-

sowania się wyczynami sportowymi i samorządnej organizacji klubów sportowych na tych terenach, gdzie młodzież wiejska posiada trochę inicjatywy i ambicji sportowej. Niechaj inicjatywa Zw. Zawodowego Włókienniczy będzie przykładem dla Zw. Samopomocy Chłopskiej jak wszechstronnie należy dbać o swych członków, którzy w zamian dadzą to, co od nich żąda nasze społeczeństwo, tj. jak najwięcej chęci do pracy i wysiłku dla dobra kraju.

„NORRKOEPING” WYGRYWA W ANGLII

Pierwszy mecz z przewidzianych 4 spotkań, jakie ma rozegrać mistrzowski zespół piłkarski Szwecji „Norrköping” w Anglii, rozegrany w Londynie z „Charlton” — zakończył się zwycięstwem Szwedów w stosunku 3:2 (1:0).

O PUCHAR DAVIS'A

W skład amerykańskiej reprezentacji tenisowej, która walczyć będzie z Australią w meczu finałowym o puchar Davis'a — weszli następujący gracze: John Kramer, Frank Parker, Frederick Schoeder, Gardner Mulley, William Talbert i Tom Brown.

Wszyscy ci gracze wyjeżdżają do Australii, gdzie na miejscu zostaną wyłonieni ostateczni reprezentanci.

CO SŁYCHAĆ U KOLARZY?

Prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego p. Krachulec Zygmunt, który w swoim czasie zrezygnował ze swego stanowiska — cofnął swą rezygnację i powrócił z powrotem do pełnienia swych funkcji.

Klub sportowy „Wima” ukrał ostrą nagana Szuklarka Janusza za nie startowanie w wyścigu na przełaj ZKS-u.



Woźniakiewicz (Łódź) i Bademacher (Śląsk) po walce wygranej wysoko przez Woźniakiewicza w ramach meczu Łódź — Śląsk. W środku sędzia ringowy Mastowski (Poznań)

KRONIKA ŁÓDZKA

KOŁO KOBIEC

Dzielnica Śródmiejska - Lewa zawiadamia wszystkich członków, że w czwartek 7.11. o g. 17.15 odbędzie się Zebranie Koła Kobiet. Stawiennictwo obowiązkowe.

Dyżury aptek

Wagner — Piotrkowska 67
Ryfel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 16
Raczyński — Kątna 54

Jakie były przyczyny nieporządku w hali Wimy?

Kon unikat specjalny Ł. O. Z. B.

Odnosnie spotkania międzynarodowego Śląsk — Łódź w dniu 3 listopada pozwalamy sobie wyjaśnić, co następuje:

Szczupła hala „Wima” wysiłkiem właścicieli zaopatrzona została w miejsca dodatkowe, by umożliwić większym rzeszom zwolenników pięciarstwa oglądania spotkań. Z naszej strony poczyniliśmy wszelkie starania, by spotkanie przede wszystkim pod względem organizacyjnym wypadło należycie. Wszystkie miejsca (poza stojącymi) były numerowane. Hoś biletów dostawiano ściśle do pojemności hali. Nad porządkiem czuwali: na zewnątrz milicja piesza i konna, wewnątrz członkowie Związku.

Ze względu na ciekawy program do hali poza posiadaczami biletów przybył tłum ludzi (około 3.000), którzy nie zwracając uwagi na nic, stosowaniem przemocy względem porządkowych, legitymowaniem się fałszywymi dokumentami, wreszcie zdemolowaniem drzwi zapasowych zdobyli wstęp do ha-

li. Wszelkie wysiłki tak milicji jak i organizatorów nie wystarczyły, wobec czego pewna część publiczności zmuszona była mimo posiadania biletów z zawodów zrezygnować, część natomiast mimo trudnych warunków zdobyła się ulokować bez skasowania biletów. Nie będąc w możności rozgraniczyć zaistniałego faktu prosimy o zachowanie biletów nieskasowanych, które nie tracą ważności i honorowane będą na zawodach, specjalnie przez nasz Związek w krótkim czasie zorganizowanych.

O terminie nastąpi odpowiednie zawiadomienie. Prosimy o zrozumienie i przepraszamy za zawód. Zaznaczyć pragniemy, szczególnie pod adresem nieuczciwych, a bezwzględnych widzów, że zastosujemy w przyszłości również bezwzględność. Jednocześnie z żalem komunikujemy, iż w skutek trudnych warunków miejscowych zmuszeni byliśmy zrezygnować z powierzenia nam poważnych spotkań, do czasu gdy sytuacja obecna ulegnie zmianie na lepsze.

Kandydaci do reprezentacji Polski

Polski Związek Bokserski wzywa niżej podane okręgi, aby w terminie do dnia 8 listopada br. nadesłały po trzy fotografie oraz własnoręcznie podpisany życiorys zawodników, którzy przewidziani są do reprezentacji Polski na wyjazd za granicę.

Śląski OZB: Bazarnik, Grzywoez, Sztolc, Nowara;

Łódzki OZB: Stasiak, Czarnecki, O-

lejnik, Kamiński, Woźniakiewicz;

Poznański OZB: Janowczyk, Koziołek, Adamski, Sobczak, Szymura, Czerwiński i Klimecki;

Warszawski OZB: Sobkowiak, Czortek, Koleczyński, Komuda i Archacki;

Pomorski OZB: Leczkowski, Sowiński i Wikliński;

Gdański OZB: Antkiewicz.

Pływacy Łódzkiego AZS we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyły się zawody pływackie, w których brali udział akademicy łódzcy i wrocławscy. Zastępowane zwycięstwo odnieśli gospodarze, którzy przewyższali łódzian tak w piątce nożnej jak i pływaniu.

Ciekawsze wyniki: 200 m st. kl. 1. Radzisz (Łódź) 3:25. 2. Jeż (Wrocław) 3:35. 100 m dow. 1. Olejnik (Wrocław)

1:15,8. 2. Leszner (Wrocław) 1:19. 100 m grzbietowym 1. Kratochwil (Wrocław) 1:29,4. 2. Limiecki (Łódź). 50 m klas. pań 1. Witkowska (Łódź) 45,4. 2. Kratochwilówna (Wr) 52,1. 50 m grzb. pań 1. Kratochwilówna (Wr) 58. 2. Lisowska (Ł) 61,1. Sztafeta 3x100 1. AZS (Wr) 4:31,1. 2. AZS (Ł) 4:38,8. Sztafeta 5x50 1. Wrocław 2:56,4. 2. Łódź 3:03,1.

CENY OGŁOSZEN: Drobne: za wyraz petiowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08867

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”

Prenumerata zł. 45.— miesięcznie